Rok II Warszawa, 18 grudnia 1937 r. Nr. 51

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł, 2 razy — 9 zł, 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Zmienione warunki eksportu nasion buraków pastewnych.

Tegoroczny sezon eksportu nasion buraków pastewnych rozpoczął się pod znakiem ciężkiego kryzysu, dotąd w tej gałęzi eksportu nie notowanego. Nasiona buraków pastewnych polskich hodowli uchodziły dotychczas za artykuł prawie bezkonkurencyjny o ustalonej dobrej opinii. Zagraniczne rynki europejskie artykuł ten wchłaniały w dużych ilościach, zakupując nasiona znanych i dobrze zaprowadzonych polskich hodowli po dobrych cenach. Stan ten tak korzystny dla Polski uległ jednak zasadniczej zmianie na niekorzyść w chwili, gdy kraje będące dotychczas dobrymi odbiorcami na nasiona buraków pastewnych polskiej produkcji, idąc po linii tak modnego w dzisiejszych czasach dążenia do samowystarczalności, zapoczątkowały produkcję nasion buraków pastewnych we własnym zakresie. Do krajów takich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie Węgry i Czechosłowację. Obydwa te kraje jeszcze kilka lat wstecz prawie zupełnie nie posiadały własnej produkcji nasion buraków pastewnych, pokrywając całe zapotrzebowanie na te nasiona zagranicą, po największej części w Polsce jako u swojego najbliższego sąsiada, w tej dziedzinie produkcji rolnej posiadającego wieloletnie doświadczenie i ustaloną opinię jako producent wyborowych nasion buraczanych. Dzisiaj kraje te, do niedawna odbiorcy polskich nasion buraków pastewnych, nie tylko że pokrywają całe swoje zapotrzebowanie wewnętrzne własną produkcją, lecz występują już jako groźny konkurent Polski na rynkach zagranicznych. Zrozumiałe jest, że chcąc wyprzeć znane nasiona buraków pastewnych polskiej hodowli, chwytają się firmy węgierskie i czeskie wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków. Nie mogąc oczywiście konkurować pod względem jakości z nasionami polskiej produkcji, starają się kraje te wejść na rynki będące dotąd domeną polskiej ekspansji

handlowej, obniżając ceny. Atut ten jest obliczony na natychmiastowy efekt, gdyż kupiec zagraniczny, choć w zasadzie przyzwyczajony do pierwszorzędnych nasion polskich, licząc się z konserwatywnym usposobieniem uświadomionych rolników, niechętnie zmienia wprowadzone od lat marki i typy nasion, musi jednak ostatecznie uznać za jedynie miarodajny i podstawowy warunek egzystencji kwestię rentowności swego przedsiębiorstwa. Nie może on oczywiście czekać, aż konkurencja, zręcznie wykorzystując niskie ceny, po jakich oferują firmy węgierskie i czeskie, odbierze mu jego klientów. Musi się więc dostosować do nowych warunków i, choć tylko ulegając przymusowi, zaczyna pokrywać swe zapotrzebowanie u nowych dostawców. Wytwarza to stan zaostrzonej walki konkurencyjnej i stawia polskich producentów przed alternatywą albo dotrzymania kroku konkurencji obcej i sprzedawania ze stratą, albo też na jakiś czas zrezygnowania z nierentownych interesów. Jedno i drugie jest niekorzystne. Raz utracony rynek zbytu trudno później odzyskać, gdyż wiele okoliczności działa na korzyść tego dostawcy, który potrafił się utrzymać na rynku.

Wyżej opisane warunki pracy dają się zauważyć szczególnie w Szwajcarii, która pozostała jeszcze jednym z nielicznych już krajów, będących dobrymi odbiorcami nasion buraków pastewnych i gdzie brak jest miejscowej produkcji tych nasion. Firmy nasienne w Szwajcarii zostały w roku bieżącym zasypane ofertami z Węgier, Czechosłowacji i częściowo z Holandii po cenach niebywale niskich. Poziom tych cen wyraźnie wskazuje na to, że oferenci, nie licząc się z opłacalnością, za wszelką cenę usiłują wejść na rynek szwajcarski i wyrugować tym samym nasiona buraków pastewnych polskich hodowli. Stanowisko polskich eksporterów jest znacznie utrudnione jeszcze i z tej przyczyny, że nasiona buraków pastewnych nie zostały wprowadzone na listę towarów nadających się do prywatnych transakcyj kompensacyjnych ze Szwajcarią. Wyklucza to w praktyce uzyskiwanie przez polskiego eksportera wyrównania cen (premii kompensacyjnej) od swojego partnera szwajcarskiego. W ten sposób przy tak silnie zaostrzonej walce konkurencyjnej eksporter polski pozbawiony jest możliwości wyrównania szans. Zaistniała zatem poważna obawa utraty rynku szwajcarskiego dla eksportu polskich nasion buraków pastewnych.

Poza tym wypada zanotować bardzo silne pogorszenie się sytuacji eksportu nasion buraków pastewnych również w Italii i Jugosławii. W krajach tych silna konkurencja również usiłuje za wszelką cenę wyprzeć nasiona polskiego pochodzenia w pierwszej linii przez obniżanie cen.

Na dalsze pogorszenie sytuacji wpływa ponad to jeszcze w dużej mierze nieuregulowana w Polsce kwestia ustawowej ochrony produkcji nasion. Jako czynnik niesłychanie szkodliwy występują na zagranicznych rynkach polskie firmy handlowe, skupujące niekontrolowane nasiona buraków pastewnych i oferujące je po niebywale niskich cenach i to jeszcze w dodatku po cenach różniących się bardzo znacznie od siebie. Wytwarza to zagranicą nieufność i zamieszanie. Kupcy nie mogą się zdecydować na pokrycie swego zapotrzebowania, otrzymując liczne oferty z Polski po bardzo zróżniczkowanych cenach. Większość z nich podejrzewa firmy polskie o niesolidność i wyczekuje na wyjaśnienie sytuacji.

Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze trudności wynikające z przepisów dewizowych i z reglamentacji obrotów towarowych oraz dosyć znaczne koszty z tym związane.

Kwestia ratowania zagrożonego poważnie stanu posiadania polskich eksporterów nasion buraków pastewnych stała się paląca i wymaga natychmiastowego podjęcia kroków zaradczych. Stanowisko polskich czynników rządowych, wychodzących z założenia, iż nasiona buraków pastewnych są bezkonkurencyjne i zaliczają się do artykułów znajdujących zagranicą łatwy zbyt, należy poddać rewizji. Nasiona buraków pastewnych są w Polsce artykułem eksportowym i stanowiły dotąd poważną pozycję w eksporcie polskim. Zahamowanie rozwoju tej tak piękne widoki rokującej gałęzi eksportu byłoby poważnym ciosem dla polskiego rolnictwa. Należy spodziewać się, że polskie czynniki rządowe, licząc się z powagą sytuacji, zechcą poprzeć wysiłki polskich producentów nasion buraków pastewnych i pomogą im zwycięsko przetrwać krytyczny okres dla dobra kraju i polskiego rolnictwa.

Inż. Bogusław Kleszczyński.

Skrzeszowice.

Zagadnienie zbytu owoców w Polsce.

Zagadnienie zbytu owoców w Polsce staje się — jak zresztą zagadnienie zbytu artykułów rolniczych w ogóle — coraz bardziej palące. Spośród różnych gałęzi najszerzej pojętej wytwórczości rolniczej, owocarstwo jest dziedziną, w której organizacja zbytu właściwie nie istnieje jeszcze zupełnie. Tymczasem akcja sadownicza prowadzona od kilku lat zaczyna dawać wyniki. Produkcja owoców stale wzrasta, choć to przeważnie jest jeszcze owoc niehandlowy, ale za lat kilka, gdy zaczną owocować sady posadzone po klęsce mrozów 1929 r., można się spodziewać niepożądanego załamania na rynku owocarskim, załamania wywołanego w pierwszym rzędzie brakiem organizacji zbytu.

Dokładnej statystyki produkcji owoców nie mamy. Istnieją tylko mniej lub więcej trafne szacunki. I tak w r. 1929 produkcja owoców według szacunku prof. F. Kotowskiego wynosiła w wagonach 10-tonowych: jabłka — 14041; gruszki 4591; śliwki — 6397; wiśnie — 2264; czereśnie — 1011.

W latach 1930 — 1932 produkcja według szacunku Komitetu Chłodnictwa wynosiła w tonach:

	1930	1931	1932
Jabłka	104.420	114.010	134.090
Gruszki	10.575	22.190	31.745
Śliwki	3.560	7.255	10.370
Wiśnie i czereśnie . .	3.490	7.145	10.185

Za lata 1934 i 1935 mamy szacunek G.U.S., wg. którego produkcja owoców w tonach wynosiła:

	1934	1935
Jabłka	202.000	304.000
Gruszki	41.000	60.000
Śliwki	19.000	55.000
Wiśnie	14.000	15.000
Czereśnie	9.000	11.000

Z liczb tych najbliższe rzeczywistości są zdaje się szacunki Komitetu Chłodnictwa. Z całą pewnością natomiast stwierdzić można, że szacunek G.U.S. jest przesadnie „optymistyczny". Świadczą o tym chociażby normy wydajności jednego drzewa przyjęte przez G.U.S. Skąd np.

Plon w kg z jednego drzewa	jabłonie		grusze		śliwy		wiśnie		czereśnie	
	1934	193	1934	1935	1934	193	934	1935	1934	1935
zdolnego do owocowania . . .	20	26	14	17	6	15	11	9	12	12
owocującego . .	37	41	31	34	16	21	15	14	17	19

wzięła się wydajność śliw w 1935 r. 15 kg z 1 drzewa — trudno dociec. Nie chodzi zresztą o szczegóły. I tak przecież część tylko tej produkcji dostaje się do handlu. Stwierdzić na pewno można jeno stałą poprawę wartości handlowej owocu oraz wzrost produkcji.

Ważną rzeczą przy rozpatrywaniu zagadnienia zbytu jest ustalenie najważniejszych okręgów produkcji owoców. Sady w 1929 r. największy obszar zajmowały w województwie wołyńskim, a dalej w lubelskim, wileńskim, tarnopolskim, warszawskim. Ustalenie, które województwa produkują największą ilość owoców jest rzeczą niezwykle trudną.

Według szacunku Komitetu Chłodnictwa najwięcej jabłek produkowało w 1932 r. woj. wołyńskie, potem wileńskie, tarnopolskie. Gruszki w tejże kolejności: wołyńskie, poznańskie, tarnopolskie; śliwki: wołyńskie i tarnopolskie ex aequo poznańskie. Wiśnie i czereśnie: poznańskie, tarnopolskie i lwowskie.

P. Zygmunt Chojecki*) podaje, że produkcji jabłek przodują woj.: wołyńskie, lubelskie, i wileńskie; gruszek: wołyńskie, warszawskie, lubelskie; śliwek: wołyńskie, lubelskie, warszawskie; wiśni: wołyńskie tarnopolskie, wileńskie, czereśni: warszawskie, poznańskie, tarnopolskie.

Największym ośrodkiem produkcji owoców jest województwo wołyńskie (głównie powiaty: włodzimierski, dubieński, krzemieniecki i zdołbunowski). Poza tym najważniejsze rejony produkcji owocarskiej znajdują się w następujących województwach: wileńskim, nowogródzkim, poznańskim, warszawskim, lubelskim i tarnopolskim. Potwierdza to do pewnego stopnia poniższe zestawienie ważniejszych stacyj nadania owoców (wg. Statystyki Przewozów P.K.P. rok 1934) w tonach:

Woj. wołyńskie: Ostróg — 546; Równe — 743; Uściług — 402; Dubno — 672; Mizocz — 1603; Jeziorany — 1272.

Woj. lubelskie: Kraśnik — 466; Szczebrzeszyn — 570.

Woj. poznańskie: N. Tomyśl — 647; Rakoniewice — 476; Krostkowo — 484.

Woj. tarnopolskie: Iwanie Puste — 849.

Woj. wileńskie: Dukszty — 1439; Ziabki — 1110.

Woj. nowogródzkie: Reytanów — 805.

Poza tym w innych województwach wy-

*) Z. Chojecki: Produkcja rolnicza i przemysł rolniczy w Polsce współczesnej. Warszawa, 1937. Str. 484.

słano ponad 400 ton rocznie z następujących stacyj: Łańcut — 503 ton, Ławoczne — 426 ton, Śniatyń — Załucze — 794 ton. Podkreślamy raz jeszcze, że statystyka przewozów kolejowych nie daje właściwego pojęcia o obrotach owocami, gdyż znaczne ilości owoców korzystają z tańszego transportu wodnego oraz samochodowego. Rozmiary produkcji owoców są bardzo nieelastyczne. Ani powiększenie, ani zmniejszenie jej nie może nastąpić z roku na rok, jak to ma miejsce w niektórych uprawach rolniczych. Początek owocowania drzewa jest: od 5-ciu lat (wiśnie) do 10-ciu (jabłonie). A więc, aby powiększyć produkcję owoców, trzeba czekać przynajmniej 5 lat, zanim posadzone drzewka zaczną owocować. Nie jest to przy tym owocowanie o znaczeniu handlowym; zaczyna się ono jeszcze później.

Z drugiej strony wkład kapitału w sad handlowy jest wkładem długoterminowym, na kilkadziesiąt lat. Nie może więc tu być mowy o nagłych lub częstych przestawieniach kierunków produkcji. Dlatego produkcja sadownicza, jeśli ma się rozwijać, musi mieć zapewnione na dłuższy przeciąg czasu mniej więcej stałe warunki gospodarcze. Takim zaś najważniejszym warunkiem jest dobrze zorganizowany zbyt.

Strona jakościowa produkcji owocarskiej pozostawia wiele do życzenia. Owoc, dostarczany na szersze rynki zbytu, (nie mówiąc już o owocach spożywanych przez rynki lokalne), pod względem wyglądu zewnętrznego, posortowania, ujednostajnienia odmian itd. przedstawia się niedobrze. Wprawdzie planowa akcja organizacyj rolniczych, a i coraz szersze zrozumienie wśród producentów, przyniosły w tej dziedzinie dużą poprawę, dopóki jednak zbyt owoców w większości będzie w rękach niefachowych i niesumiennych dzierżawców nie może być mowy o istotnej poprawie.

W dziedzinie produkcji owoców zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym widoczny jest stały postęp. Niestety jednak większość wysiłków producentów marnuje się przez nieumiejętny zbiór i przygotowanie owoców do sprzedaży (sortowanie, pakowanie, przechowanie).

Na większych rynkach zbyt odbywa się przez oddawanie owoców w komis hurtownikom oraz, gdy miejsce produkcji znajduje się w pobliżu rynku zbytu, przez bezpośrednią sprzedaż detalistom. Rzadszą formą zbytu jest sprzedawanie owocu kupcowi-hurtownikowi na miejscu produkcji, to jest w sadzie. Jest to oczywiście najkorzystniejsza forma dla producenta, ale rzadko stosowana z tego względu, że takich kupców jest u nas bardzo mało, a w dodatku często nie reprezentują oni wiedzy fachowej ani solidności. Zbyt owoców za pośrednictwem hurtownika - komisanta jest bezwzględnie korzystniejszy niż oddanie sadu w dzierżawę. Ujemną jego stroną jest przede wszystkim fakt, że właściwie całkowite ryzyko ponosi producent, który do chwili sprzedaży owocu jest jego prawym właścicielem. Poza tym uczciwość firm komisowych pozostawia często wiele do życzenia.

Większość właścicieli sadów korzysta nadal z najprymitywniejszej formy zbytu, a mianowicie ze sprzedawania zbiorów „na pniu" tj. wydzierżawiania sadu na rok lub dwa lata. O szkodliwości tego systemu już tyle pisano, że nie będę się nad nim dłużej rozwodził. Spółdzielczy zbyt owoców, praktycznie biorąc nie istnieje. Wprawdzie nie posiadamy dokładnej statystyki spółdzielni zbytu owoców, ale w rocznych sprawozdaniach Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar. Gosp. znajdujemy pewne wzmianki. Tak na przykład ze sprawozdania za rok 1935 dowiadujemy się, że istniały na terenie Rzeczypospolitej na dz. 31.12.1935 trzy spółdzielnie zbytu owoców: 1) Spółdzielnia owocarska „Postęp" w Dermaniu (Okrąg Łuck), 2) Spółdzielnia pszczelarsko - ogrodnicza w Łucku, 3) Spółdzielnia owocarska w Łodzi. Ze sprawozdania za rok 1936 dowiadujemy się, że istniały trzy spółdzielnie na terenie okręgu łuckiego z ogólnym obrotem zł. 40.737.

Dystrybucja podaży owoców w czasie i przestrzeni jest bardzo nierównomierna, co oczywiście przynosi szkody producentom, a z drugiej strony przyzwyczaja konsumenta do owocu importowanego. Około 70% całorocznej podaży owoców przypada na miesiące letnie i jesienne*). Powodów tego stanu jest kilka: 1) charakter samej produkcji, która w większej części obejmuje odmiany letnie i jesienne, 2) nieumiejętne przygotowanie owocu do sprzedaży, co utrudnia jego przechowanie, 3) brak przechowalni i chłodni, 4) brak producenckich organizacji zbytu, regulujących nasilenie podaży, 5) większa część sadów jest dzierżawiona przez Żydów, którzy starają się zebrać wszystkie owoce (zimowe odmiany też) przed swoimi świętami, przypadającymi w pierwszych dniach paździer-

*) Dane co do obrotu owocami oparte na pracach M. Pleszczyńskiej drukowanych w Rolniku Ekonomiście w roku 1936.

nika. Skutek jest znany: w październiku i pierwszej połowie listopada rynek jest zawalony nie tylko jesiennymi odmianami gruszek i jabłek, ale i zimowymi. Podaż natomiast w miesiącach zimowych i wiosennych jest na ogół mniejsza niż popyt, co jednak nie odbija się odpowiednio na cenie. Owoce bowiem przedstawiają bardzo niską wartość, spowodowaną brakiem odpowiednich urządzeń chłodniczych i przechowalni.

Największym rynkiem zbytu owoców jest Warszawa, konsumująca przeciętnie przeszło 40 tysięcy tonn owoców rocznie. Dalej okręg przemysłowy Górnego Śląska, Łódź, Poznań, Kraków, Wilno, Lwów. Koleją dowieziono następujące ilości owoców krajowych do tych miast w r. 1934 (w tonach):

Katowice — 19069; Warszawa — 7422; Lwów — 4447; Kraków — 2395; Łódź — 2172; Wilno — 897; Poznań — 807.

Że cyfry te nie są zupełnie miarodajne dla całkowitej podaży, widać to choćby z przykładu Warszawy, gdzie z transportu kolejowego korzysta około 1/6 podaży. Trudno powiedzieć, jak ten stosunek wygląda dla innych rynków zbytu, w każdym bądź razie zdaje się nigdzie transport kolejowy nie obejmuje połowy ogólnej podaży (z wyjątkiem Katowic). Dystrybucja podaży owoców na poszczególne rynki zbytu jest bardzo nierównomierna. Gdy w kilku większych miastach (w sezonie letnim i jesiennym) podaż jest nieraz większa od popytu, a wiele owoców bądź jest sprzedawane za bezcen, bądź też marnuje się z braku zbytu, to jednocześnie w wielu ośrodkach (uzdrowiska, mniejsze miasta przemysłowe) daje się odczuwać brak owoców krajowych.

Jaki jest udział w produkcji owoców poszczególnych typów gospodarstw wiejskich, jest rzeczą trudną do ustalenia. Nie istnieje bowiem, jak wiadomo, odpowiednia statystyka produkcji. Statystyka zaś użytkowania gruntów nie daje właściwego obrazu, przede wszystkim dlatego, że nie wyodrębnia ona gruntów użytkowanych pod sady od ogrodów. Poza tym, nie wszystko, co nazywa się na wsi „sadem", ma najmniejsze choćby cechy uprawniające do tej nazwy. Wiadomo przecież, że znaczna część takich „sadów" nie ma absolutnie żadnego znaczenia gospodarczego, choćby nawet dla konsumcji lokalnej. Z tymi tylko zastrzeżeniami można rozpatrywać poniższą tabelkę, opartą na danych G.U.S. (Statystyka Rolnicza 1935 cz. I i II).

Województwa	Ziemia użytkowan. rolniczo ogółem	Sady i ogrody		
		Gospod. większe prywatne	Gospod. mniejsze prywatne	Grunty zw. prawa publicznego
	w tysiącach ha			
POLSKA	25589,2	71,7	460,3	19,0
Warszawskie	2250,5	9,5	15,8	0,7
Łódzkie	1393,9	4,3	13,0	0,5
Kieleckie	1737,8	4,2	19,1	0,6
Lubelskie	2212,4	5,8	35,7	1,1
Białostockie	2006,9	3,4	17,2	0,9
Wileńskie	1752,7	6,5	45,7	1,2
Nowogródzkie	1400,9	4,0	34,9	1,4
Poleskie	1898,7	2,8	29,3	0,7
Wołyńskie	2207,1	4,5	73,9	2,9
Poznańskie	1965,6	9,1	20,5	2,0
Pomorskie	1062,8	3,3	10,0	1,0
Śląskie	240,3	0,6	4,5	0,6
Krakowskie	1198,0	2,1	18,4	0,8
Lwowskie	1964,8	4,8	38,0	2,2
Stanisławowsk.	1006,1	2,1	25,2	0,9
Tarnopolskie	1287,5	4,7	39,1	1,5

Całość zagadnienia zbytu owoców trudno jest omówić w krótkim artykule. Poruszyłem tylko kilka najważniejszych jego momentów, aby zwrócić uwagę na największą bolączkę owocarstwa polskiego, jaką jest bezsprzecznie brak zorganizowanego zbytu owoców.

Jan Malewski.

Z zagadnień zbożowych w wojew. łódzkim.

Zagadnienia zbożowe w roku powszechnego spadku produkcji zbóż, spowodowanego, jak wiadomo, szeregiem klęsk żywiołowych na większej części Rzeczypospolitej, wysuwają się na czoło w hierarchii zagadnień polityki gospodarczej całego kraju w ogóle, a w odniesieniu do tych części, które z natury swej nie są wystarczalne w zakresie zbóż — w szczególności.

Jednym z tych niesamowystarczalnych w zboża okręgów w Polsce jest rejon łódzki. Województwo łódzkie, obok śląskiego i częściowo warszawskiego, ze względu na swój wybitnie przemysłowy charakter, jest ogromnym ośrodkiem konsumcyjnym. Pamiętać należy, że ludność województwa łódzkiego nie utrzymująca się z pracy na roli, a zatem nie wytwarzająca ar-

tykułów żywnościowych na własny użytek, stanowi aż 52% ogólnej ilości ludności.

Wyrazem obaw o „wyżywienie“ przemysłowej Łodzi i okręgu łódzkiego na wypadek jakiegoś kataklizmu dziejowego, np. wojny, obaw, które słusznie rodzą się z tego założenia, że w wypadku odcięcia dowozu żywności przeszło sześćset tysięcy mieszkańców liczące miasto nie ma zapasu mąk na okres dłuższy niż na dwa lub trzy dni, wyrazem czego jest w roku bieżącym znacznie posunięta naprzód sprawa budowy centralnego elewatora zbożowego w Łodzi. Elewator taki pragnie w niedalekiej przyszłości widzieć inicjatywa prywatna kupiecko - przemysłowa z prawem niepodzielnego władania tą instytucją. W przeciwieństwie do tego, ze strony producentów wysuwana jest inna koncepcja: jest nią budowa spichrzów powiatowych w ośrodkach produkcyjnych województwa, opartych na zasadach spółdzielczych. Za tą ostatnią formą opowiada się opinia czynników rolniczych, a zwłaszcza Łódzkiej Izby Rolniczej.

Każda z tych koncepcyj ma swoje „za“ i „przeciw“ zależnie od tego, z jakiego punktu widzenia zagadnienie jest rozpatrywane. Obie strony, przemysł i handel z jednej, a rolnictwo z drugiej, przelicytowują się w wyliczaniu korzyści, jakie odda w przyszłości takie, czy inne rozwiązanie sprawy. Istnieje dużo argumentów przemawiających za jedną i drugą koncepcją, poruszanie których na tym miejscu przez nas, jako patrzących na sprawę z punktu widzenia interesów rolnictwa, nie wydaje się celowe bowiem byłoby li tylko pisaniem do swoich, nie mającym absolutnie żadnego wpływu na zmianę stanowiska strony przeciwnej.

Nie wchodzimy w to, która z koncepcyj jest słuszniejsza; sam fakt potrzeby jednego dużego zbiornika, czy kilku, a może nawet kilkunastu mniejszych zbiorników na zboże, dowodzi przede wszystkim jednego: że na terenie wojew. łódzkiego istnieje bardzo palące zagadnienie zbożowe, które sfery rolnicze rozumieją jako zagadnienie usprawnienia obrotu zbożem w drodze zainwestowania szeregu spichrzów terenowych, a sfery przemysłowo - kupieckie jako opanowanie rynku zbożowego i podporządkowanie producenta swej woli ze szczególnym uwzględnieniem interesów miasta.

Dzisiejsza struktura handlu zbożem w woj. łódzkim, podobnie zresztą jak i w innych województwach centralnych i wschodnich, przedstawia wiele do życzenia zarówno dla producenta jak i konsumenta zbóż i wymaga gruntownej reformy.

Prywatny handel zbożem w województwie łódzkim, z braku prawdziwego, solidnego kupiectwa zbożowego, jest handlem czysto spekulacyjnym, obliczanym na krótką metę, opanowanym przez elementy niczym nie ryzykujące, przeważnie niepolskie. W tych warunkach transakcje dochodzą do skutku jedynie w wypadkach, gdy odnajdzie się producenta, który żąda mniej od „kupca“, niż ofiarowuje temu ostatniemu młyn. Tak skonstruowany aparat handlowy nie może systematycznie odbierać zboża od producenta, a działalność jego mechanizmu zależną jest od wielu czynników, z których najważniejszy jest moment spekulacyjny.

Wobec takiego stanu rzeczy przebudowa handlu zbożem jest konieczna. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że najlepszą formą zbytu zboża, najbardziej dostępną dla drobnego zwłaszcza rolnika, który ze swym towarem nie może często dotrzeć na giełdę zbożowo - towarową, a którego zboże coraz większy udział bierze w obrocie, powinna być forma spółdzielcza, w ramach której winny być powiązane wszystkie ogniwa, biorące udział w obrocie zbożem, a więc młyny, spółdzielnie rolniczo - handlowe etc., a to w celu zbliżenia producenta do konsumenta z pominięciem drogo opłacanego pośrednictwa. Powiązanie wszystkich ogniw uczestniczących w obrocie niewątpliwie w znacznym stopniu usprawni obrót zbożem.

Rozwiązanie problemu handlu zbożem w w myśl zasad wyżej przytoczonych wymaga odpowiednio rozbudowanego w terenie aparatu. Aparatem tym może być dostatecznie gęsta sieć spółdzielni handlowych lub większych młynów. Ostatnio przybierający na sile ruch w spółdzielniach rolniczo - handlowych na terenie woj. łódzkiego w zakresie handlu zbożem jest właściwie jeszcze wciąż w powijakach i do chwili powstania spichrzów powiatowych, przynajmniej w ośrodkach produkcji, liczyć wiele na ten ruch w dzisiejszym stanie rzeczy byłoby niebezpiecznie. Pomijając chroniczny brak kapitału obrotowego w spółdzielniach rolniczo - handlowych, na który cierpi większość tych zakładów, bodajże najważniejszą przeszkodą dla rozwoju spółdzielczego handlu zbożem, jak to wynika z licznych enuncjacyj osób w tych sprawach zainteresowanych, jest zbyt rzadka sieć spółdzielni rolniczo - handlowych na terenie województwa łódzkiego. Wprawdzie istnieją powiaty, mające po dwie spółdzielnie rolniczo -

handlowe, jak łęczycki czy piotrkowski, ale obok tego istnieje kilka powiatów, tych spółdzielni nie posiadających zupełnie. Do takich przede wszystkim należy pow. kolski, a do niedawna koniński, powiaty uchodzące za typowo „zbożowe“, t. zn. mające nadwyżki w zbożu, jak również powiat kaliski, posiadający jedną spółdzielnię rolniczo - handlową w Liskowie, zawdzięczającą swe istnienie powstaniu dzisiejszego Liskowa. Spółdzielni rolniczo - handlowych brak jest również w pow. wieluńskim i brzezińskim. Na pocieszenie stwierdzić jednak wypada, że ruch w kierunku zakładania nowych spółdzielni rolniczo - handlowych na terenie woj. łódzkiego jest nader widoczny (w r. ub. i bież. powstały cztery spółdzielnie), należy więc przypuszczać, że ta forma zbytu (spółdzielcza), najbardziej odpowiadająca interesom rolnictwa, może w przyszłości przybrać znacznie większe niż dotychczas rozmiary.

Wynikiem niezorganizowanego jeszcze na terenie woj. łódzkiego, a zapewne i gdzie indziej, handlu zbożem jest w tej dziedzinie cały szereg zjawisk sprzecznych z istotnymi potrzebami. Tak np., pomimo, że woj. łódzkie w latach normalnych urodzajów zbliża się zaledwie do samowystarczalności w życie (nie odnosi się to do innych zbóż) pod wpływem lepszej koniunktury czy to na rynkach zagranicznych, czy na innych rynkach krajowych dla celów li tylko spekulacyjnych z terenu woj. łódzkiego dokonywał się nawet dość znaczny eksport żyta. Z chwilą, gdy zaczynało brakować tego zboża na rynkach miejscowych i gdy cena podnosiła się, następował przywóz z innych województw, nieraz nawet bardzo odległych, mniej więcej w tych ilościach, co uprzednio wywieziono, osiągając największe natężenie w okresie od kwietnia do żniw. Podkreślić należy, że stan ten, to zn. kiedy było co wywozić, odpowiadał urodzajom normalnym. W roku bieżącym stworzyły się specjalne warunki: na skutek alarmów w prasie i ogólnego nastawienia opinii rolniczej na klęskę nieurodzaju należy przypuszczać, że znaczna część rolników bądź powstrzymuje się ze sprzedażą, czekając na lepsze czasy, bądź, co jest prawdopodobniejsze, rzeczywiście nie ma żyta na zbyt, dość, że szerokie sfery konsumentów łódzkich uzależnione są z grubsza biorąc w 50% w aprowizacji pod względem żyta od południowo - wschodnich powiatów województwa poznańskiego, częściowo Kujaw, Wołynia, a nawet Małopolski Wschodniej; dostawy miejscowe są nieznaczne.

Poza zagadnieniem zbytu wyłania się zagadnienie samej produkcji i jej stosunku do konsumcji. Już z góry można przewidywać, że produkcja zbóż nie może całkowicie uczynić zadość potrzebom aprowizacyjnym województwa, co wobec tak skądinąd korzystnego dla rolnictwa stosunku ludności rolniczej do nierolniczej (jak 1 : 1) jest zupełnie zrozumiałe, tym niemniej należy wyraźnie zdawać sobie sprawę, do jakich granic jest to możliwe, tj. jakie są możliwości produkcyjne, a jakie potrzeby konsumcyjne.

Przeciętne zbiory czterech zbóż, według danych „Statystyki Rolniczej“ G.U.S. dla sześciolecia 1931 — 36, przedstawiały się następująco (w tys q): pszenica 883, żyto 6.850, jęczmień 394 i owies 1.567.

Z kolei rozpatrzymy konsumcję. Za spożycie rolnicze zbóż, nie wchodząc w bliższą jego definicję, dla uproszczenia sprawy przyjmujemy rozchody w gospodarstwach włościańskich i folwarcznych na: a) wyżywienie gospodarza, jego rodziny, ewentualnie sił najemnych, b) siew, c) utrzymanie inwentarza. Rozchody te dla gospodarstw włościańskich podają publikacje Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskich w Puławach, dla gospodarstw wielkorolnych inne prace, jak np. Gajowniczka „Statystyka Dochodów i Rozchodów Gospodarstw Folwarcznych“. Stosując normy podane w tych źródłach do całego areału użytków rolnych małej i dużej własności, z łatwością dochodzimy do obliczenia spożycia rolniczego zbóż, które w woj. łódzkim dla zbóż chlebowych wyrazi się liczbami: pszenica 731 tys. q, żyto 3.210 tys. q. Odejmując spożycie rolnicze zbóż od przeciętnej produkcji otrzymamy pozostałość, nazwijmy ją produkcją czystą, która jest przedmiotem obrotu i w znacznej części idzie na konsumcję miast. Ta produkcja czysta wynosi: pszenica 152 tys. q, żyto 3.640 tys. q, co w przeliczeniu na głowę ludności nie utrzymującej się z rolnictwa (według szacunkowych obliczeń dla r. 1936 — 1440 tys.), daje tylko 10,5 kg pszenicy i 253 kg żyta.

Opierając się na badaniach mjr. St. Śliwy, który spożycie miejskie pszenicy na głowę ludności podaje w jednej ze swych publikacyj na 72 kg, można zaryzykować twierdzenie, że woj. łódzkie dalekie jest od samowystarczalności w zakresie pszenicy. Wobec powyższego województwo łódzkie zmuszone jest importować pszenicę. Według statystyki przewozów kolejowych w r. 1934 import tego zboża z innych województw

do samej tylko Łodzi wyniósł 10,7 tys. ton. W przywozie pszenicy koleją pierwsze miejsce zajęło województwo poznańskie, pokrywając około połowę całego importu, reszta przypadła na inne województwa. Trzeba ponadto podkreślić, że poza dowozem kolejowym istnieje bardzo znaczny dowóz furmankami i samochodami, nieuchwytny cyfrowo.

W odniesieniu do żyta stosunki układają się znacznie lepiej. Czysta produkcja na głowę ludności nierolniczej wypadła u nas 253 kg, podczas gdy mjr. St. Śliwa oblicza konsumcję na 120 kg, zatem wynikałoby, że w życie istnieje nawet nadprodukcja. Liczb sprawdzających istotny stan rzeczy, ze względu na brak jakichkolwiek danych statystycznych odnośnie konsumcji zbóż i ich przetworów na terenie m. Łodzi, niestety nikt nie posiada, należy więc wyniki teoretyczne wyżej wprowadzone przyjmować z pewną rezerwą.

Odnośnie pozostałych zbóż, owsa i jęczmienia, w analogiczny sposób jak przy zbożach chlebowych obliczona produkcja czysta owsa — 475 tys. q przeznaczona jest w znacznej części na wyżywienie koni w miastach. Według stanu na dzień 30.VI. 1936 r. pogłowie koni w miastach województwa łódzkiego liczyło 183.626 sztuk. Dzieląc produkcję czystą przez ilość koni w miastach, otrzymamy, że rocznie na konia wypada około 260 kg owsa, czyli 0,7 kg dziennie, co oczywiście byłoby stanowczo za mało. Wobec powyższego należy przypuszczać, że owies podobnie jak pszenica musi być dowożony spoza terenu woj. łódzkiego.

W zakresie produkcji jęczmienia, zwłaszcza browarnianego, województwo łódzkie jest prawdopodobnie samowystarczalne; niewielkie nadwyżki eksportowe lokowane były w latach ubiegłych na rynkach zagranicznych głównie pod postacią słodu. Jest to wynikiem słabej rozbudowy przemysłu browarnianego w województwie, który nie jest w stanie skonsumować całkowitą produkcję jęczmienia browarnianego. Również przemysł kaszany jest słaby, a gros jęczmienia przemiałowego jest konsumowane w gospodarstwach tak, że właściwie zagadnienie „jęczmienne" jako takie nie istnieje.

Reasumując możemy przypuszczać, że rolnictwo województwa łódzkiego jest w możności zadość uczynić potrzebom aprowizacyjnym wraz z tak wielkim ośrodkiem konsumcyjnym, jaki przedstawia m. Łódź, w życie i jęczmieniu, natomiast nie jest zdolne do tego w zakresie pszenicy, a nawet być może i owsa.

Niewystarczalność w pszenicy, mimo wysokiej kultury rolniczej i wyższych plonów niż w innych województwach centralnych, jest wynikiem po części braku większych obszarów gleb mocnych oraz przestawiania produkcji zbożowej na hodowlaną względnie warzywniczo - ogrodniczą i w związku z tym ostatnim zmniejszenie areału zasiewu pszenicą. Nie należy również zapominać, że ostatnie lata obfitowały w klęski żywiołowe, jak posuchy, co nie pozostało bez wpływu na zbiory.

Ponieważ trudno jest dążyć w dzisiejszych warunkach do zwiększenia obszaru obsiewu, należałoby przede wszystkim mieć na uwadze zwiększenie wydajności z hektara.

Inż. Stefan Chyrczakowski.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie.

Do przewodniczącego wydziału powiatowego w Płocku w dniu 4 sierpnia bieżącego roku przesłałem pismo (polecone), którego odpis przy niniejszym załączam. W piśmie żądam zapłaty za roboty drogowe, przeze mnie dla gminy wykonane, a „szarwarkiem" przez gminę bezprawnie zwane. Mam zaszczyt prosić o łaskawe wypowiedzenie się w mej sprawie „szarwarkowej" i o udzielenie cennej porady, jak należy mi dalej postępować. Zaznaczam, że odpowiedzi na owo do Płocka wysłane pismo nie otrzymałem.

Zygmunt Klamborowski.

ODPIS.

„Wielmożny Pan Przewodniczący Wydziału Powiatowego Sejmiku w Płocku.

Od szeregu lat zasadniczy podatek płaconego przeze mnie państwowego podatku gruntowego wynosi zł. 422 gr. 80. Tymczasem urząd gminy Święcice nasyłał mi nakazy szarwarkowe, przyjmując sumę 676 zł 48 gr za zasadniczy podatek, a w latach 1934 i 1935 przyjmując sumę 744 zł 13 gr. Sprzeciwia się to ustawie z dnia 10 grudnia 1920 r. (N 6, Dz. U. R. P.) oraz poz. 32/1931 r., tudzież okólnikom M. S. Wewn. z d.

13.III.26 r. S. F. 1864/26 i z d. 19.II.27 r. S. F. 842/27. W latach 1933, 1934 i bież. urząd gminy polecił mi wykonać roboty przy budowie drogi Mała Wieś — Wilkanowo. Według mapy sztabowej od mego podwórza odległość do Wilkanowa wynosi 4½ km, a pod Nakwasin i Lasocin, skąd kazano wozić tworzywo drogowe, wynosi więcej jak 6 km. Jazda ode mnie tam i z powrotem do obiadu i po obiedzie (powtórnie) trwa ponad 6 godzin. Służbie folwarcznej przysługują, przypomnę, 2 godziny obiadu w domu. Droga przez Ściborowo jest do przejazdu trudna. Polecenia urzędu były zatem w niezgodzie z rozporządzeniem Wojew. z d. 17.II.36 r., poz. 27 i z okólnikiem M.S.Wewn. z d. 21.II.30 r. nr. 23, który to okólnik nakazuje dostosować szarwark do środków, jakie gospodarstwo istotnie dać może bez widocznej straty dla swych interesów gospodarczych. Urząd poruczał mi budowę dróg z Wilkanowa do Małej Wsi, do Święcic, do Archutowa. Dla mnie i dla gromady Kiełtyckiej oraz dla gromady Cybulińskiej i in. są te drogi bezużyteczne, zbędne. Dla tych gromad ruch drogowy ciąży ku Bodzanowowi, a do M. Wsi jest szosa. Wszak okólnik M.S.Wewn. nr. 54 z d. 24.VI.36 r. i poz. 377 Dz. U. głosi: iloraz właściwy dla obliczenia świadczeń ma być różny dla poszczególnych gromad lub nawet dla grup osób... Do robót pociągać mieszkańców tych tylko gromad, które z wykonanych urządzeń odniosą korzyści lub udogodnienia gospodarcze; nawet na obszarze 1 gminy poszczególne gromady albo grupy osób świadczeniami w naturze obciążać w różnym stopniu, gdyż prace melioracyjne zmierzają do doraźnej poprawy stosunków gospodarczych w tej, a nie innej miejscowości; przewidywać stawkę wyższą dla tych gromad lub grup osób, które są zainteresowane w wykonaniu melioracyj. Świadczenia w naturze nie mają tracić swego charakteru i nie mają być pochopnie zamieniane na świadczenia pieniężne. A urząd za niewykończone przeze mnie „szarwarki" ściągał pieniądze ode mnie. Tymczasem Najw. Trybunał Administracyjny w wyroku z d. 5.X. 31 r. L. rej. 6374/29 stwierdził, że gmina nie ma prawa wysokości opłat zastępczych opierać na sumie opłacanych podatków bezpośrednich, a w wyroku z d. 4.III.30 r. L. rej. 2730/28 orzekł: gminy wiejskie mogą uchwalać obowiązkowe dla ich mieszkańców świadczenia jedynie w robociznie pieszej i środkach przewozowych. Art. 32 ust. z d. 10.XII.20 r. nakazuje: szarwark może polegać jedynie na odrobieniu pewnej liczby dni roboczych pieszych lub na dostarczeniu środków przewozowych.

Ostatni nakaz szarwarkowy wręczono mi w czerwcu, gdy orzeczenia o wymiarze szarwarku mają być doręczane do d. 31.III. każdego roku.

Droga przez folwark Kiełtyki wiodąca ku szosie w stronę Bodzanowa była zagłębiona, a trudna do przejazdu i przejścia. O uporządkowanie tego odcinka drogowego zwracałem się do urzędu gminy, ale skutku nie osiągnąłem. W latach 1931, 1932 i nast. nawiozłem tu na długości ok. 150 m ziemi, piasku i kamieni tak, że jest ten odcinek w stanie średnim. Urząd nie zaliczył mi tych mych trudów na dobro obciążeń szarwarkowych. Na przedłużeniu tego odcinka drogowego są 2 miejsca w niepogodę nie do przebycia; są one już na Cybulinie. Od kilku lat za pośrednictwem p. Szczepana Cichockiego proszę i ustnie i piśmiennie o naprawę tych miejsc, ale skutku nie osiągnąłem pomimo, że § 10 rozporządzenia M.S.W. z d. 24.VI.36 r., poz. 377 Dz. U. przypomina, że zamiast wyznaczonej robocizny obowiązany może wykonać inną robociznę albo odstąpić gminie tworzywo do robót, a to za zgodą kierownictwa robót.

Mam zaszczyt prosić o rozporządzenie, by urząd gminy Święcice w Wilkanowie za roboty na jego zlecenie przeze mnie wykonane w latach 1931 — 1936 wypłacił mi ich wartość po 372 zł 16 gr rocznie, a ogółem 2232 zł 36 gr.

Zygmunt Klamborowski.

Odpowiedź:

1) Do czerwca roku 1935 obowiązywała w przedmiocie świadczeń drogowych w naturze ustawa z dn. 10/XII 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej. — Przepisy tej ustawy pozwalały na rozkład świadczeń w naturze proporcjonalnie do płaconych podatków bezpośrednich, a m. in. do *podatku gruntowego (wraz z progresją).*

Ustawa komentowana była szeregiem wyroków N.T.A. i okólników Min. Spraw Wewn. Ustawa nie przewidywała ani ustawowego ograniczenia wysokości świadczeń, ani ograniczenia odległości, która dzieli miejsce robót od gospodarstwa pociągniętego do świadczeń. Powołany w piśmie WPana okólnik z dn. 21.II.30 r. nr. 23, odnosi się do *ogólnej wysokości świadczeń w gminie,* która powinna być dostosowana do ilości środków przewozowych i sił roboczych w gminie.

2) Od czerwca 1935 roku obowiązuje ustawa z dn. 26 marca 1935 r. o świadczeniach w na-

turze na niektóre cele publiczne. Wszelkie wyroki N.T.A. i okólniki Min. Spraw Wewn., odnoszące się do ustawy drogowej z dn. 10.XII.20 r. nie mają zatem żadnego zastosowania przy wymiarach szarwarku, począwszy od roku budżetowego 1936/37. W roku budżetowym 1935/36 wymiary świadczeń dokonywane były jeszcze na zasadzie ustawy z 1920 r. Według ustawy z 26 marca 1935 r. rozkład świadczeń dokonywany jest również proporcjonalnie do płaconych podatków bezpośrednio, a m. in. *do podatku gruntowego, jednak już bez progresji.*

Wojewoda ustala maksymalną wysokość świadczeń w stosunku do podstawy ich wymiaru, a więc dla rolników w stosunku do podatku gruntowego.

Również wojewoda ustala dopuszczalną maksymalną odległość miejsca robót od gospodarstwa, prowadzącego świadczenia na rzecz budowy i utrzymania dróg.

Cytowane przez WPana ustępy okólnika z d. 24.VI.1936 r. odnoszą się do melioracji wodnych. Świadczenia na rzecz budowy i utrzymania dróg rozkładane są na wszystkich płatników podatków, będących podstawą repartycji proporcjonalnie jedynie do wysokości płaconych podatków.

Po przystosowaniu pisma WPana do uwag powyższych, treść jego odpowiadać będzie obowiązującym przepisom prawnym.

Wł. Englicht.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek jajczarski w październiku 1937 r.

Począwszy od lipca obserwujemy sezonowy spadek podaży jaj na rynku wewnętrznym. W październiku zaznaczyło się dalsze zmniejszenie dowozów jaj, mimo to tendencja na rynkach krajowych była słaba, ceny bowiem jaj w ciągu prawie całego miesiąca ulegały spadkowi i dopiero w ostatnich dniach utrzymywały się na niezmienionym poziomie. I tak, gdy w Warszawie na początku miesiąca płacono za kg jaj od 1.60 — 1.70 zł., to w końcu miesiąca ceny jaj obniżyły się o 10 gr na kg i wynosiły od 1.50 — 1.60 zł. za kg jaj.

Postępujący spadek cen jaj w październiku na krajowych rynkach przedstawiał się następująco:

Sytuację na rynkach eksportowych cechował w październiku pewien spadek wywozu jaj świeżych przy jednoczesnym nieznacznym wzroście jaj ochłodzonych, w porównaniu z ilościami wywiezionymi w miesiącu ubiegłym. Bowiem, gdy we wrześniu r. b. wywóz jaj świeżych z Polski wyniósł 390 wagonów, to w październiku obniżył się o 87 wagonów, wynosząc tylko 303 wagonów. Odpowiednie liczby wywozu jaj chłodzonych wynosiły we wrześniu — 28½ wagonów i w październiku 33 wagonów jaj. Jeśli zaś chodzi o porównanie naszego wywozu w październiku rb. z tym samym miesiącem w roku ubiegłym, to należy stwierdzić poważny wzrost

Data	Warszawa		Łódź	Lublin	Lublin		Poznań*)	Kraków	Lwów	Katowice**)
Październik	świeże wybor.	świeże normal.	świeże wyborowe	świeże norm.	świeże wyb.	świeże norm.	gwarantow. św.	oryginalne	świeże	oryginalne
	w złotych za kilogram.									
2	1.70	1.60	1.70	1.60	1.55	1.45	—	—	—	—
6	1.80	1.70	1.80	1.70	1.65	1.55	1.35—1.40	1.45—1.55	1.40	1.18—1.20
9	1.80	1.70	1.80	1.70	1.65	1.55	1.45	1.40—1.45	1.40	1.18—1.24
11—13	1.75	1.65	1.75	1.65	1.60	1.50	1.45	1.35—1.45	1.40	1.18—1.24
14—16	1.75	1.65	1.75	1.65	1.60	1.50	1.45	1.35—1.40	1.40	1.18—1.24
18	1.70	1.60	1.70	1.60	1.55	1.50	1.45	1.35—1.40	1.40	1.18—1.22
19—21	1.65	1.55	1.65	1.55	1.50	1.45	1.45	1.35—1.40	1.40	1.18—1.22
22	1.60	1.50	1.60	1.50	1.45	1.40	1.45	1.35—1.40	1.35	1.17—1.20
27	1.60	1.50	1.60	1.50	1.45	1.35	1.45	1.35—1.40	1.35	1.17—1.20
30	1.60	1.50	1.60	1.50	1.45	1.35	1.45	1.35—1.40	1.35	1.17—1.20

*) za mendel, **) za skrzynię 24-kopową.

wywozu jaj w omawianym czasie, wynoszący dla towaru świeżego ca 150%.

Sytuacja na rynku angielskim tj. na głównym rynku zbytu jaj wywożonych z Polski uległa w październiku pewnemu pogorszeniu. Zmniejszające się dostawy jaj świeżych nie wpłynęły na wzmocnienie tendencji — z uwagi na rozpoczęcie masowych dowozów na rynek angielski jaj konserwowanych — chłodniaków i wapniaków. Gdy we wrześniu rb. wywieźliśmy na ten rynek 185 wagonów jaj, to w październiku eksport jaj świeżych do Anglii obniżył się nieznacznie do poziomu 173 wagonów Jaj chłodzonych wywieźliśmy na ten rynek w październiku 33 wagonów(we wrześniu 28 i pół wagonów).

Wywóz jaj do Włoch w październiku uległ również pewnemu spadkowi (we wrześniu wywieźliśmy 64 wagonów, w październiku 46). Na ten stan rzeczy wpłynęły trudności eksportowe, spowodowane opóźnieniem rozdziału licencji przywozowych na rynku włoskim, przypadających na IV kwartał. Powtarzające się, stale przez cały prawie okres sezonu eksportowego, wspomniane trudności eksportowe na rynku włoskim, zahamowały zupełnie w pewnym okresie października wywóz jaj z Polski do Włoch. Widzimy, że nieuregulowanie tej sprawy wpływa hamująco na rozwój naszego eksportu na rynek włoski.

Sytuacja na rynku szwajcarskim była nadal pomyślna dla naszego eksportu. Jaja wywożone z Polski w okresie sprawozdawczym, ze względu na dostawę na ten rynek towaru jesiennej produkcji, a więc w dużej mierze towaru wagowo cięższego, mają na ogół w Szwajcarii dobrą opinię. Już w chwili obecnej można przewidzieć, że niezależnie od dodatkowego kontyngentu w wysokości 5 tys q, kontyngent normalny do Szwajcarii będzie znacznie przekroczony. Wykorzystanie z nadmiarem kontyngentów oraz wywóz dość poważnych ilości jaj w drodze transakcji kompensacyjnych, umożliwi w rb. ulokować na rynku szwajcarskim dużo większe ilości jaj, niż w latach ubiegłych. Eksport jaj do Szwajcarii zmniejszył się w październiku w porównaniu z wrześniem rb. o 11½ wagonów, wynosząc 47 wagonów.

Kontyngent październikowy wywozu jaj do Niemiec zmniejszył się w porównaniu z miesiącem ubiegłym, wobec czego wywieźliśmy w omawianym miesiącu na ten rynek 14 wagonów (we wrześniu 23½ wagonów).

Na pozostałe rynki eksport jaj był nieznaczny.

Do Czechosłowacji wywieźliśmy 15½ wagonów (we wrześniu 27 wagonów), do Austrii 5,5 wagonów (we wrześniu 31 wagonów). Spadek eksportu na te rynki wynikł z niepomyślnej koniunktury, która uniemożliwia przeprowadzenie rentownej kalkulacji.

Poza wymienionymi rynkami wywieźliśmy jedynie niewielką ilość jaj do Francji (2 wagony). Rynek ten nie odegra prawdopodobnie w naszym eksporcie żadnej roli, gdyż wskutek dewaluacji franka eksport ten nie był rentowny.

Poniższe zestawienie przedstawia zmiany, jakie nastąpiły w rozmiarach i kierunkach naszego eksportu jaj w październiku rb. w porównaniu z dwoma miesiącami ubiegłymi.

Wywóz jaj z Polski (wagony 10-tonnowe)

	Sierpień			Wrzesień			Październik		
	jaja świeże	jaja chłodzone	Razem	jaja świeże i kons.	jaja chłodzone	Razem	jaja świeże i kons.	jaja chłodzone	Razem
Anglia	295½	—	295½	185	28½	213½	173	33	206
Austria	3½	—	3½	31	—	31	5½	—	5½
Czechosłowacja . . .	26½	—	26½	27	—	27	15½	—	15½
Niemcy	24	—	24	23½	—	23½	14	—	14
Szwajcaria	44½	—	54½	58½	—	58½	47	—	47
Włochy	73½	—	73½	64	—	64	46	—	46
Francja	—	—	—	1	—	1	2	—	2
Razem	467	—	467	390	28½	418½	303	33	336

R. B.

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za lipiec 1934, 1935, 1936 i 1937 r. wg danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

Rok	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów: Gdyni	do portów: Gdańska	zagranicę	z portów: Gdyni	z portów: Gdańska	z zagranicy	tranzyt
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1934	12.158	—	1.560	56	—	—	—	15
1935	16.440	—	3.782	432	—	—	—	—
1936	9.997	—	4.746	464	—	15	—	—
1937	10.515	—	56	130	—	—	—	—
Żyto.								
1934	28.472	—	13.085	339	—	15	—	30
1935	24.207	—	9.807	2.976	—	62	—	—
1936	17.768	—	9.248	4.869	—	—	—	—
1937	23.957	—	182	686	—	386	—	1.951
Owies.								
1934	3.174	—	2.082	16	—	35	—	30
1935	3.377	—	396	366	—	15	—	65
1936	3.169	—	2 407	1.417	—	—	—	—
1937	3.755	—	—	52	—	17	—	—
Jęczmień.								
1934	2.044	—	7.045	—		150	—	78
1935	1.298	—	4.110	284	—	5	—	77
1936	1.816	—	14.222	226	—	—	—	—
1937	2.155	—	633	116	—	98	—	1
Mąka								
1934	46.432	—	4.095	68	—	1	1	503
1935	46.076	—	974	705	—	2	—	445
1936	36.833	10	4.454	411	2	1	—	119
1937	44.006	55	45	—	20	94	5	97
Otręby.								
1934	14.956	15	392	559	—	95	—	1.323
1935	9.697	—	933	—	—	—	—	650
1936	14.035	—	3.558	15	—	—	—	246
1937	11.748	—	10	—	—	137	—	2.070
Ziemniaki świeże.								
1934	13.639	—	545	20	—	1	—	3.154
1935	11.332	—	537	10	—	—	—	492
1936	11.122	28	85	123	—	—	—	354
1937	10.503	—	15	—	—	39	—	376
Bydło rosłe.								
1934	5.570	—	61	151	—	—	—	48
1935	5.080	—	32	129	—	—	—	41
1936	5.548	—	7	46	—	—	—	26
1937	6.404	—	—	316	—	—	—	17
Trzoda chlewna.								
1934	4.778	—	209	1.135	—	6	—	136
1935	5.333	—	244	661	—	—	—	104
1936	4.441	—	101	1.843	—	—	—	246
1937	4.682	—	14	673	—	2	14	79
Drzewo nieobrobione.								
1934	49.063	304	3.471	7 225	—	15	—	869
1935	69.516	230	8.735	5.551	—	—	—	1.184
1936	75.580	12	7.824	7.203	2	13	—	5.563
1937	113.056	117	8.759	5.220	60	120	102	1.803
Drzewo obrobione.								
1934	69.188	24.595	61.090	6.790	1	72	179	44.051
1935	90.553	30.228	48.022	10.077	15	547	262	28.849
1936	110.271	27.709	72.403	10.235	—	118	15	46.023
1937	112.990	17.403	70.023	10.507	—	76	518	50.568

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 13 grudnia 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	29.00 (29.50)	26.25 (27.50)	27.25 (28.00)	27.50 (28.00)	27.75 (28.50)	27.00 (27.50)	28.50 (29.00)	27.75(28.00)
„ zbierana	28.50 (29 00)	—	26.25 (27.00)	27.00 (27.50)	26.75 (27.75)	25.75 (26.25)	28.00 (28.00)	27.25(27.50)
Żyto	23.75 (24.00)	21.00 (21.50)	22.25 (22.75)	23.00 (24.00)	23.50 (23.75)	22.75 (23.00)	23.75 (23.50)	23.00(23.75)
Owies	22.00 (22.25)	20 50 (20.75)	20.00 (20.50)	22.00 (22.00)	21.25 (21.75)	21.75 (22.25)	22.75 (23.25)	22.25(22.25)
Jęczmień browarny	21.75 (21.75)	20.50 (21.00)	20.50 (21.25)	(21.00)	20.00 (20.00)	(22.50)	21.50 (21.50)	—
„ kaszany	19.25 (19.75)	18.00 (18.50)	17.75 (18.25)	20.00 (20.50)	18.50 (18.75)	18.25 (18.75)	18.50 (19.00)	(18.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	18.39 (18.53)	23.31 (22.88)	19.85 (20.70)	17.13 (17.88)
Żyto	14.04 (14.11)	15.43 (15.66)	—	—
Jęczmień	19.85 (21.81)	14.36 (14.36)	—	—
Owies	11.34 (11.43)	16.91 (17.16)	—	9.30 (9.29)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	27.00 (28.00)	Wyka	—
„ Wiktoria	29.00 (29.50)	Peluszka	—
Łubin niebieski	14.50 (14.50)	Ziemniaki jadalne	3.75 (3.50)
„ żółty	15.25 (15.25)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	41.00 (41.50)
Rzepak zimowy	57 50 (58.00)	„ „ „ II 30—65% . .	34.00 (35.00)
Rzepik „	53.50 (54.00)	„ „ „ III 65—70% . .	27.00 (28.00)
Rzepak letni	55 50 (56.00)	Mąka żytnia I gat. 0—50% . . .	33.50 (33.50)
Rzepik letni	53.50 (54.00)	„ „ razowa 0—95% . . .	26.00 (26.50)
Siemię lniane	46.50 (46.50)	Otręby pszenne grube . . .	17.25 (17.25)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki .	90.00 (95.00)	„ „ średnie . . .	15.50 (15.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	120.00 (125.00)	„ „ miałkie . . .	15.50 (15.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	190.00 (190.00)	Otręby żytnie	14.75 (14.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	220.00 (220.00)	Makuchy lniane	21.00 (21.00)
Mak niebieski	81.00 (80.00)	„ rzepakowe	18.25 (18.25)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Kraków	Lwów	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	86 — 97	—	—	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	66 — 73	—	46 — 50	56 — 63	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	52 — 56	—	38 — 44	44 — 56	—	—
Krowy I kl.	81 — 89	64 — 72	66 — 72	—	38 — 50	—
„ II kl.	61 — 68	54 — 63	50 — 58	40 — 52	34 — 38	33 — 38
„ III kl.	46 — 50	45 — 53	42 — 46	30 — 40	26 — 30	27 — 33
Cielęta ponad 60 kg. . . .	103 —110	79 — 86	72 — 80	90 —105	58 — 68	60 — 68
„ „ 40 kg. . .	80 —100	73 — 78	60 — 70	80 — 90	46 — 56	50 — 60
„ „ 30 kg. . .	65 — 78	64 — 72	50 — 58	70 — 80	—	40 — 50
Owce młode	—	—	60 — 64	—	—	—
„ stare	47 — 48	—	50 — 56	—	—	45
Swinie słoninowe ponad 180 kg. .	109 —114	—	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	95 — 108	127 —135	92 — 95	110—122	90 —100	110 —110
Swinie mięsne ponad 110 kg. .	80 — 85	105 —115	86 — 90	102—110	70 — 80	75 — 95
„ „ 80—110 kg. .	78 — 79	95 —104	82 — 84	90—102	—	65 — 80

V. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła obowiązujące od dn. 11 grudnia r. b. za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.50 zł., wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.60, deserowe mleczarskie II gat. 3.30 zł., solone mleczarskie 3.20 zł., osełkowe 3.00 zł. W detalu dolicza się 10 — 15%. Jaja świeże za 1 kg. w hurcie gat I 2.05, gat. II 1,80, gat. III 1.70. W detalu za 1 kg. I gat. 2.35, II gat. 2.00, III gat. 1.85. Na sztuki: 1 gat 13 gr., II gat. 10 gr., III gat. 8½ gr. Wapnowane 9 gr. Śmietana homogenizowana 1.60 zł. za 1 kg., zwykła 1.50 zł.

VI. Len (w Wilnie).

Hurtowe notowania giełdy lniarskiej w Wilnie za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.480—1.520, Miory 1.350 — 1.390, Horodziej 1.460—1.500; targaniec moczony 760 — 820; targaniec Wołożyn 930 — 970; len czesany Horodziej 1.980—2.020; kądziel horodziejska 1.480—1.520.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Zwiększyć produkcję wełny półgrubej.

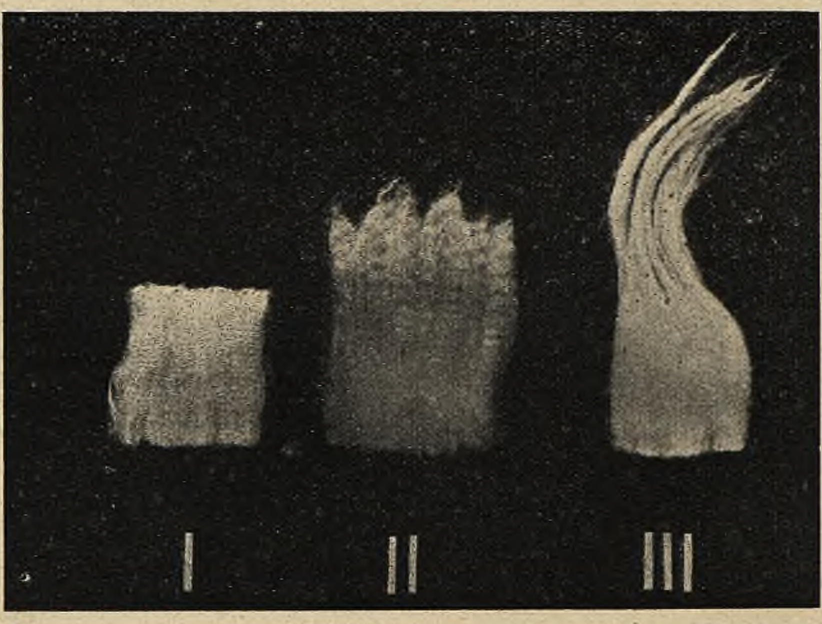
Produkowana w kraju wełna, w zależności od jej stopnia szlachetności, dzieli się na trzy zasadnicze rodzaje: a) wełna gruba, mieszana (prymitywna), b) wełna półgruba jednolita (uszlachetniona) i c) wełna cienka, jednolita (szlachetna).

Wełna mieszana, gruba (a) (patrz III na załączonym rysunku) charakteryzuje się zupełnym brakiem wyrównania i składa się z włosów o różnej grubości, długości i budowie. Im więcej wełna ta zawiera włosów grubych, długich (rdzeniowych) i mniej włosów cienkich (puchowych), tym jest bardziej prymitywna. Runo takiej wełny składa się z poszczególnych pęczków mniej lub więcej zwartych, nazywanych kosmykami, które posiadają kształt stożkowaty prosty, lub loczkowato zakręcony. Tego rodzaju wełny produkowane są przez owce górskie, karakuły, pospolite świniarki, wrzosówki, karnówki itp. i nadają się na grube wyroby włościańskie, samodziały, kilimy, a gatunki lepsze na wyrób der, koców, filców itp.

Wełna jednolita cienka (c) (parz I na załączonym rysunku) jest przeciwieństwem wełny mieszanej (a); wełna ta charakteryzuje się dużym wyrównaniem poszczególnych włosów pod względem grubości, długości i budowy. Zawiera ona tylko jeden typ włosów puchowych, przy czym jest bardzo cienka (o grubości do 25 mikronów), miękka i elastyczna. Runo przedstawia przeważnie powierzchnię zamkniętą i składa się z pęczków włosów nazywanych słupkami.

Poszczególne słupki są drobno sfalowane (karbikowate). Wełnę tę produkują szlachetne owce merynosowe (Elektorały, Negretti, Rambouillety, Mérino - précoce'y itp.).

Wełna jednolita półgruba (b) (patrz II na załączonym rysunku). Pomiędzy dwoma wyżej opisanymi rodzajami wełny (a i c), różniącymi się zasadniczo i skrajnie, występują wełny rodzaju pośredniego, zwykle mniej szlachetne i cienkie, składające się z włosów mniej jednolitych pod względem grubości, długości i budowy niż wełny merynosowe (c), jednak nie mieszane. Są one najczęściej grubsze (20 — 50 mikronów) i dłuższe niż wełny merynosowe, jednak elastyczne, mocne i z punktu widzenia ich użytkowości wystarczająco jednolite. Należą tutaj dwa rodzaje wełn: wełny tak zwane szewiotowe, produkowane przez szlachetne rasy owiec angielskich i niemieckich (Hampshire - Down, Kent, Southdown, Oxford - Down, Holsztyn itp.) oraz wełny zwane „crossbred", pochodzące z krzyżówek ras szlachetnych (merynosowych, angielskich itp.) z owcami pospolitymi grubowełnistymi, (np. półkrwi Hampshire, pomorska krajowa (polski crossbred), krzyżówki z ken-



Różne rodzaje wełen, produkowanych w kraju: I — wełna jednolita cienka, II — wełna jednolita półgruba; III — wełna mieszana gruba.

tem, holsztynem, fryzem itp.). Budowa runa tych wełn jest również słupkowata o karbikowatości szerszej niż wełny merynosowe; runo zamknięte, półotwarte, lub otwarte. Tego rodzaju wełny są zużywane na wyroby o średniej grubości jak np. sukna mundurowe, płaszczowe, pledy, koce szpitalne, koce polowe, koszarowe i t. p.

Wełny grube (a) (włościańskie) są dla przemysłu wełnianego przeważnie za grube i zużytkowują się w większości przez producentów (włościan) we własnym zakresie, względnie są przerabiane w drobnych zakładach chałupniczych na użytek włościan. Produkcja tych wełn na wymieniony cel jest przypuszczalnie wystarczająca. Przemysł wełniany przerabia natomiast duże ilości wełny cienkiej (c) i półgrubej (b). Ilość tych wełn, produkowanych w kraju, znajduje się w handlu w stosunku ilościowym nie odpowiadającym potrzebom przemysłu wełnianego.

Poniżej zestawiamy posiadane dane z tej dziedziny[1]), na podstawie których roczne zapotrzebowanie i podaż na wełny krajowe cienkie i półgrube przedstawia się następująco:

je się na rynku krajowym $4^1/_2$ razy mniej, niż wynosi zapotrzebowanie. Z powyższego widać, jak wielki jest nadmiar na rynku krajowym wełn merynosowych[2]) i jak dotkliwy jest brak wełny półgrubej w sortymentach C_I, C_{II}, CD i D.

Przedstawiony stan rzeczy, dotyczący produkcji wełny w kraju, jest jednym z głównych zagadnień (szczególnie z uwagi na zapotrzebowanie wojska i instytucji rządowych), które przede wszystkim należy uwzględnić przy usprawnieniu hodowli owiec, odpowiednio wpływając na pogrubienie produkowanych wełen, eliminując owce cienkorunne, uszlachetniając owce krajowe grubowełniste oraz zwiększając pogłowie owiec produkujących wełnę półgrubą (szewiotową, crossbredową) (Ile - de - France, Hampshire - Down, Wschodnio - Fryzyjskie, Kent, (Romney - Marsh), Holsztyńskie itp).

Ogólna ilość produkowanej w kraju wełny wynosi rocznie około 4 milionów kg wełny niepranej. Producenci wełny i chałupnicy przerabiają około 2,5 mil. kg i tylko reszta około 1,5 milionów kg znajduje się w handlu na rynku krajowym. Zapotrzebowanie wojska i instytucji państwowych wynosi rocznie 947.000 kg weł-

Rodzaj wełny	Sortyment	Zapotrzebowanie roczne: wojska i instytucyj państwowych w %		Zapotrzebowanie roczne: przemysłu wełnianego na wyroby cywilne w %		Zapotrzebowanie roczne: przeciętnie w %	Na rynku krajowym znajduje się w %	
Wełna cienka merynosowa	3A do 2A	1.06	27.46	15.00	60.00	43.73	20.42	84.14[3])
	A do 2B	26.40		45.00			63.72	
Wełna półgruba (szewiotowa, crossbredowa)	B do BC	7.08	72.54	28.00	40.00	56.27	6.61	15.8[illegible][3])
	C, CD i D	65 46		12.00			9 25	
Razem	—	100.00	100.00	100.00	100.00	100.00	100.00	100.00

Z przytoczonej tabeli widzimy jak nieodpowiednią jest podaż wełny krajowej w stosunku do zapotrzebowania. Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie przeciętne przemysłu cywilnego i instytucji państwowych (rub. 7), widzimy, że podaż wełn merynosowych jest dwa razy większa, a wełn półgrubych prawie cztery razy mniejsza od zapotrzebowania. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę tylko zapotrzebowanie głównego konsumenta wełny krajowej czyli wojska i instytucji państwowych, to stosunek zapotrzebowania do podaży okazuje się jeszcze mniej korzystny, mianowicie wełn merynosowych jest na rynku krajowym trzy razy więcej od ilości potrzebnej dla wojska (rub. 4 i 9), a wełn półgrubych (na mundury, płaszcze, koce) znajdu-

[1]) Dane uzyskano bezpośrednio z przemysłu, od firm handlujących wełną krajową oraz uwzględniono odpowiednie dane z katalogów Jarmarków Wełny w Poznaniu.

[2]) Według opinii przemysłu bardzo cienka wełna merynosowa (znajdująca się obecnie na rynku krajowym w nadmiernej ilości) u nas w kraju jest prawie zbędna. Do produkcji wyrobów zgrzebnych wełna ta posiada stosunkowo małe zastosowanie (np. zapotrzebowanie wojska wynosi 1,06% (rub. 3), podczas gdy podaż wynosi 20,42% (rub. 8). Przydatność zaś tej wełny do wyrobów czesankowych jest bardzo wątpliwa i wełna krajowa w tym celu nie jest używana przez przemysł czesankowy. Przeprowadzona przez jedną z fabryk próba użycia wełny krajowej o sortymencie (wg. Plaila) — 2 A (= 70's) do wyrobu czesanki dała całkowicie ujemny wynik. Przy przędzeniu odnośna wełna wykazała wydajność 79%, przy czym przędza była niedostatecznie wytrzymała. Wełna krajowa merynosowa jest do wyrobu czesanki zbyt krótka i słaba.

[3]) Według opinii sfer przemysłowych na Jarmarkach Wełny w Poznaniu stosunek ilościowy wełny merynosowej, występującej na aukcjach, do wełny półgrubej (szewiotowej i crossbredowej) bywa często jeszcze mniej korzystny; ilość wełny merynosowej wynosi mianowicie niekiedy 92 — 96%, zaś wełny półgrubej (szewiotowej i crossbredowej) 8 — 4%.

ny pranej, co przy wydajności przeciętnej około 40% wynosi 2.367.500 kg wełny niepranej. Ponieważ zaś przy dostawach rządowych obowiązuje domieszka 55% wełny krajowej, wobec tego roczne zapotrzebowanie wojska i instytucyj państwowych na wełnę krajową wynosi rocznie 1.302.125 kg wełny niepranej. Widzimy więc, że omawiane zapotrzebowanie pochłania prawie wszystką wełnę krajową, dostarczaną na krajowy rynek wełniany. Wobec tego za podstawę rozwiązania omawianej sprawy należy wziąć zapotrzebowanie wojska i instytucyj państwowych i dążyć przede wszystkim do usprawnienia hodowli owiec w kraju w taki sposób, ażeby zapotrzebowanie to posiadało właściwe pokrycie, a nie takie jak obecnie niewłaściwe i trudne do wykonania.

Cała umiejętność, dobra wola i możliwości hodowców oraz związków hodowców owiec powinny nagiąć się do potrzeb wojska, ażeby w jak najkrótszym czasie odnośne potrzeby mogły być pokryte we właściwy sposób produkcją krajową nie tylko jakościowo lecz możliwie również i ilościowo.

Inż. Lucjan Miller.

Warszawa.

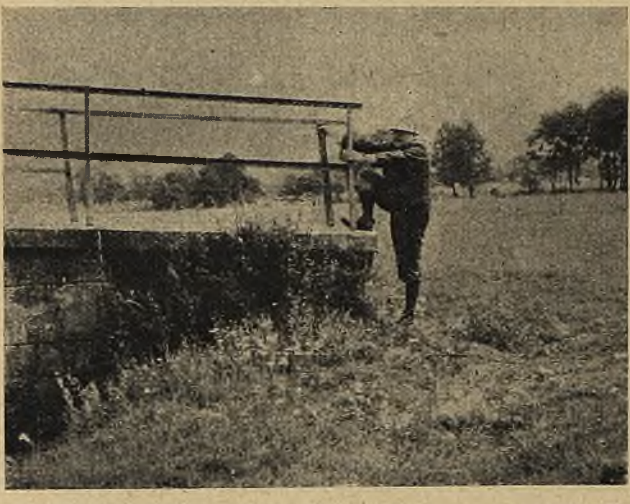
Inspektorzy melioracyjni izb rolniczych.

Konieczność wzmożenia produkcji rolnej przez wprowadzenie do normalnej gospodarki również czynnika wodnego wymaga nowych form organizacyjnych.

Po suszy r. 1937, jak również po spokojnej ocenie olbrzymiej większości obecnie prowadzonych robót melioracyjnych, polegających na „spuszczaniu" wody za pomocą rowów, rolnictwo poczyna się domagać odpowiednich urządzeń do stosowania pełnej gospodarki wodnej.

Istnieją już w poszczególnych województwach olbrzymie połacie osuszone, nie przygotowane jednak do wprowadzenia właściwej gospodarki wodnej, gdyż wykonano na nich tylko melioracje podstawowe, czyli umożliwiono odpływ, a nie przeprowadzono melioracji szczegółowych, które dopiero pozwalają na zmniejszanie lub zwiększanie wilgoci gleby.

Wielkie obszary wydobyte z bagien, błot i torfowisk, zamiast na łąki idą pod pług, na rolę orną. Gleby lekkie i piaszczyste, których bogactwem była woda, po szybkim zużyciu zawartej w nich próchnicy zmieniają się w szybkim tempie w nieurodzajne powierzchnie. Przesuszone torfowiska nie zagospodarowane od razu tracą najcenniejsze zasoby azotowe, a brak wody w okresie wegetacji nie pozwala na osiągnięcie nawet skromnych plonów.



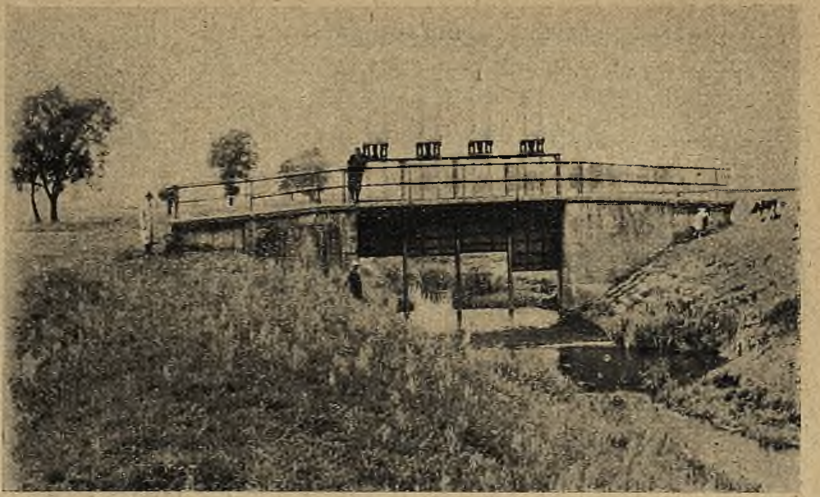
Obiekt melioracyjny, który „wyszedł" nad powierzchnię łąki z powodu nie uwzględnienia osiadania torfowiska.

Posiadamy też cały szereg wykonanych urządzeń nawadniających, które od początku istnienia nie były używane. Mnóstwo jest również obiektów zmeliorowanych ściśle według projektów, w których jednak nie wszystkie właściwości gleby, klimatu i wymagań roślin uprawnych zostały uwzględnione — skutkiem czego pracują wadliwie. Kolaudacja robót nie znalazła w nich uchybień, a mimo to kapitał został zmarnowany. Częstokroć drobny dodatek lub zmiana może uruchomić działanie tych urządzeń. Ale któż to uczyni, gdy rola inżyniera melioracyjnego ogranicza się do jednorazowej pracy?

Tam zaś, gdzie już istnieją właściwe urządzenia osuszająco - nawadniające, nie ma zrozumienia, jak się z nimi obchodzić i obsługiwać. Stąd też częste spory właścicieli o czas nawodnienia i ilość potrzebnej wody dla poszczególnych roślin.

Walka o wodę, która jest cechą intensywnego gospodarstwa, zaczyna stawać się u nas rzeczywistością.

Życie samo wskazuje, że podobnie jak istnieją inspektoraty mleczarskie, hodowlane, chmielarskie, spółdzielczości i szereg innych — tak muszą powstać inspektoraty melioracyjne we wszystkich izbach rolniczych nie może być



Śluza piętrząca na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, która od r. 1911 nie była jeszcze używana.

bowiem dobrej gospodarki rolnej, gdy czynnik wodny jest w minimum.

Na posiedzeniu Komisji Łąkowo - Melioracyjnej Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, w dn. 25 listopada b. r., po wysłuchaniu referatów p. inż. J. Gumińskiego i p. Krasickiego oraz licznej a gorącej dyskusji uchwalono konieczność ustalenia stanowisk inspektorów melioracyjnych we wszystkich izbach rolniczych.

Jako główne wytyczne pracy inspektorów melioracyjnych izb rolniczych przyjęto:

1) Współpraca z urzędami państwowymi przy opracowaniu programu prac na terenie województwa, jak również propaganda użyteczności tych prac w miejscach ich wykonania.

2) Organizowanie melioracji *szczegółowych* oraz przeprowadzanie starań o środki finansowe na ich wykonanie.

3) Opieka nad melioracjami, a w szczególności nad spółkami wodnymi, wałowymi, melioracyjnymi itp.

4) Pomoc przy konserwacji melioracji szczegółowych przez udzielanie wskazówek technicznych, organizacyjnych i prawnych.

5) Poradnictwo melioracyjne zarówno w kierunku odpowiedniego stosowania gospodarki wodnej przy istniejących urządzeniach, jako też przy projektowaniu nowych budowli wodno - melioracyjnych.

6) Opiniowanie na życzenie władz i instytucyj:

a) projektów nowych ustaw i rozporządzeń,
b) stanu faktycznego wykonanych robót, ich celowości i rzeczywistych kosztów,
c) potrzeb rolnictwa w dziedzinie wodno-melioracyjnej,
d) wysokości i celowości kredytów oraz sposobu ich udzielania.

W zależności od stosunków miejscowych zakres działalności inspektorów melioracyjnych różnie jest pojmowany. Na północnym zachodzie, a więc w województwach pomorskim i poznańskim, istnieją siły techniczno - melioracyjne izb rolniczych. Na południowym wschodzie, we Lwowie, czyli na terenie Lwowskiej Izby Rolniczej, a więc w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim funkcjonuje doskonale Biuro Melioracyjne L. I. R., złożone z kilkunastu osób. Od południowego zachodu, przez Polskę centralną, ku północnemu wschodowi są wykonywane jedynie melioracje podstawowe przez wydziały wodno - melioracyjne poszczególnych województw*). Stąd też jedne izby rolnicze pragnęłyby powiększyć działalność przyszłych inspektorów przez dodanie im biura projektów i techników do wykonania robót w terenie, inne zaś uważają inspektorów melioracyjnych przede wszystkim jako organizatorów robót, które będą wykonywane przez prywatne przedsiębiorstwa, jak również jako kierowników gospodarką wodną na terenie swoich województw.

Życie pokaże najlepiej, który kierunek prac rozwinie się, w każdym razie ustalenie się pojęcia o konieczności gospodarki wodą jest pierwszorzędnym czynnikiem do wzmożenia produkcji rolnej i łąkowej, przyłączeniem wielkich obszarów dzisiejszych nieużytków do gleb wysokiej klasy; oznacza to również wzięcie pod opiekę szerokich mas włościańskich, które pozbawione rady nie umieją przeprowadzić polepszenia stosunków wodnych w glebie.

Prócz troski o zapewnienie podstaw finanso-

*) Prac szczegółowych melioracyjnych, wykonywanych przez biura prywatne, jest obecnie tak znikomy procent, że nie można ich brać pod uwagę.

wych dla inspektorów melioracyjnych izb rolniczych istnieje uzasadniona obawa o pozyskanie odpowiednich jednostek na te kierownicze stanowiska; w Polsce bowiem panuje nie tylko brak melioratorów wodnych lecz również brak narybku z tej dziedziny, gdyż nasza młodzież nie chce się kształcić w tym kierunku.

Na to są jednak przeszkody, by je pokonywać i dążyć do celu.

Doc. dr. Stanisław Bac.

Przyczyny zwyżki słomy i siana.

Taki temat poruszył w „Gazecie Rolniczej" z 5 listopada rb. p. St. Pr.-W. w artykule pod tytułem: „Rynek zwierząt rzeźnych". Kwestia ta jest bardzo ważna i na czasie, bo tyczy się przezimowania jak największych ilości sztuk bydła, jednakże wymaga innego zupełnie oświetlenia.

Rolnik w tym roku przy takim braku pasz objętościowych nie będzie zakupywał słomy, ażeby użyć jej na ściółkę, bo nawóz od takiego bydła byłby za drogi, a jeżeli zakupuje się słomę, to nie celem użycia jej na ściółkę, a tylko na paszę. Na ściółkę dziennie na sztukę potrzeba około 4 kg słomy, wobec czego w ciągu 100 dni opasania ziemniakami potrzeba by 400 kg słomy; licząc z rezerwą po 8 zł. 100 kg wydatek będzie wynosił 32 zł..

Z braku kapitałów rzadko który rolnik opasa własne bydło, a tylko kupcy stawiają bydło na opas; kupcy ci przy tej transakcji płacą o ile wiem, około 70 gr mniej za ziemniaki od ceny targowej. Wobec tego nawóz od jednej sztuki wynosi: 32 zł. za ściółkę plus strata na 30 q ziemniaków: $0,7 \times 30 = 21$ zł.; razem stanowi to $32 + 21 = 53$ zł. wobec czego nawóz od jednej sztuki dziennie wynosi 52 gr, co jest stanowczo za drogo, bo za te pieniądze można zakupić sztuczne nawozy, które dadzą daleko większy rezultat. I o ile wiem, żaden z rolników opasających ziemniakami, o ile nie ma swojej słomy, zupełnie nią nie ściele, a tylko rozmaitymi miejscowymi ściółkami, a przeważnie ziemią co dzień usuwając nawóz spod sztuk opasanych.

Inaczej rzecz się przedstawia z kupnem słomy na pasze. Taki zakup w tym roku doskonale może się opłacić nawet przy tak wysokiej cenie za słomę, dochodzącej nieraz ponad 8 zł. za kwintal.

Przypuśćmy, że mamy krowę ważącą 300 kg, od której możemy przeciętnie otrzymać 5 litrów mleka dziennie. Zachodzi pytanie, czy ją sprzedać na jesieni, powiedzmy po 40 gr za 1 kg, czy też przetrzymać przez zimę, dokupując do swych ziemniaków słomy i pasz treściwych. Po obliczeniu ziemniaków jakie posiadamy wypada, że możemy ich dać dziennie po 9 kg. Jak wiadomo, krowa ważąca 300 kg dająca do 5 litrów mleka wymaga 330 g białka i 2635 jednostek skrobiowych; według dawnych autorów Wolfa i Kühna najmniejsza ilość suchej masy winna wynosić 1/60 wagi żywej bydlęcia, czyli że potrzeba dać takiej krowie około 5 kg suchej masy. Krowa ta otrzyma więc następujące ilości składników pokarmowych:

	sucha masa g	wart. skrob.	białko g
9 kg ziemniaków . . .	2250	1620	72
3/4 „ otrąb	61	352	81
1/2 „ śruty sojowej . . .	42	330	190
3 „ słomy	2550	435	15
	4903 g	2737 g	358 g

Z tego widzmy, że dawka jest zupełnie odpowiednia, jednakże zachodzi pytanie, czy opłaci się zatrzymanie takiej krowy przy dokupnie słomy i treściwej paszy, licząc dziennie koszt paszy:

Ziemniaki . . . . $9 \times 3 =$	27 gr
Otręby	12 „
Soja	12 „
Słoma	24 „
Razem	75 gr

Koszt paszy w ciągu 150 dni wyniesie 112,5 zł. na sztukę. W ciągu tego czasu krowa wyda 750 litrów mleka, czyli licząc po 12 gr za litr, da 90 zł.; widzimy, że będzie brakować 22,5 zł., a że krowa ważyła 300 kg, to przetrzymanie każdego kilograma przez zimę wyniesie ok. 7 gr; z pewnością, gdybyśmy na wiosnę chcieli kupić taką krowę, to musielibyśmy za nią zapłacić conajmniej po 65 gr. Wobec tego zakup sło-

my nawet tak drogiej opłaci się, bo mamy swoją krowę, ktora nam da przy tym nieco nawozu. W imię więc przetrzymania jak największej ilości sztuk inwentarzy opłaci się dokupno pasz, tym bardziej że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych będzie przychodzić rolnikowi z pomocą.

Feliks Makomaski.

Koszty budowy i eksploatacji urządzeń silników wietrznych.

Energia wiatru nic nie kosztuje, jednakże koszt urządzeń, umożliwiających wyzyskanie jej, może być duży, zwłaszcza, jeśli stosować silniki zagraniczne np. niemieckie, duńskie lub amerykańskie.

Niestety, nie mamy opracowanej statystyki odnośnie kosztów budowania i utrzymania wiatraków w Polsce, wobec tego można podać tylko luźne informacje w tej sprawie.

Wartość wiatraka (razem z cłem i fundamentem), zbudowanego w r. 1927 dla gospodarstwa rybnego w Piotrkowicach, wyniosła 18380 zł.; wiatrak ten przy sile wiatru V = 8 m/sek. daje około 9 KM; więc wydatek na 1 KM wyniósł około 2.000 zł.

Wiatraki holenderskie w Poznańskim kosztowały (według Krasickiego) od 4000 do 6000 zł. i mogą rozwinąć około 5 — 15 KM, więc, wydatek instalacji na 1 KM wyniósł 400 do 800 zł.

Wiatraki systemu „Roczester" (Savonius'a) kosztowały według katalogu z roku 1933 od 950 zł. do 3700 zł. (bez wieży) przy wymiarach od 2×2 do 4×5 metrów. Moc takich rotorów przy sile wiatru 8 m/sek. wynosi od 0,3 do 1,5 KM, więc, na 1 KM przypada od 3170 do 2470 zł.

Wiatrak Savonius'a, zbudowany z drzewa (dykta) w Szczerbówce pod Grójcem kosztował wraz z transmisją i śrutownikiem 1000 zł. (Krasicki). Wymiary tego rotoru wynoszą około 2,5 × 3,5 m. Przy wietrze 8 m/sek. rotor może dać około 0,6 KM; więc, na 1 KM przypada około 1700 zł. z tego na sam silnik nie mniej jak 1000 zł.

W majątku Załowieże pow. włodawskiego został w latach ostatnich zbudowany 4-ro skrzydłowy holenderski wiatrak na drewnianej przewiewnej wieży, skrzydła wiatraka mają długość po 4 metry przy szerokości 1,65 m. Wiatrak może jednocześnie uruchomić przy V = 8 m/sek. sieczkarnię, która potrzebuje w przybliżeniu 2 KM, oraz ślimak Archimedesa, który potrzebuje też około 2 — 3 KM. Przy dokładnym, dobrym wykonaniu wiatraka spółczynnik wykorzystania wiatru wynosi przypuszczalnie około 0,30, wobec tego wiatrak daje przy V = 8 m/sek. do 6 KM, co odpowiada jego pracy.

Wiatrak został zbudowany siłami własnymi i kosztował, według informacyj otrzymanych od administratora majątku p. W. Szcześniewskiego, około 1000 zł.; więc koszt budowy w odniesieniu do 1 KM przy V = 8 m/sek. wyniósł około 160 zł. Koszty utrzymania wiatraka wynoszą około 175 zł. rocznie. Wiatrak pracuje kilka lat zupełnie zadowalająco.

Przytoczone w niniejszym artykule rozważania, jak też dane z praktyki odnośnie kosztów budowy wiatraków dają podstawę dla wniosku, że w gospodarstwie wiejskim najbardziej odpowiednie w przeważnej ilości wypadków byłyby zwykłe wiatraki skrzydłowe z ulepszonymi skrzydłami, łożyskami oraz z urządzeniem automatycznego regulowania ustawienia wiatraka w stosunku do kierunku wiatru, jak też ilości obrotów skrzydeł. Oprócz tego należy zwracać specjalną uwagę na odpowiednie umieszczenie silnika nad terenem.

Przy pewnych warunkach miejscowych silnik wodny, a nawet silnik spalinowy mogą okazać się wygodniejsze, niż silnik wietrzny, dlatego też przed rozpoczęciem budowy wiatraka należy wyjaśnić, jaki z silników będzie ekonomiczniejszy.

Na zakończenie podam kilka zakładów oraz poszczególnych budowniczych, którzy wykonywują w Polsce wiatraki:

1. Firma Volta w Krakowie, 2. Kunz Antoni. Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 41, 3. Inż. Krzyżanowski Wrócisław. Łowicz, Bolimowska 20, 4. Krasicki Józef. Kamień - Koszyrski maj. Krynica, 5. Baranowicz Karol. Sanok, 6. Wojtowicz Bazyli. Sanok, 7. Kędra Adam. Górki, pow. brzozowski, 8. Płonka Józef. Jasienica, powiat brzozowski, 9. Żmuda Stanisław. Jasienica, powiat brzozowski i wielu innych.

Bibliografia.

1. Z. Bartnicki. Prądy powietrzne dolne w Polsce. Prace geofizyczne. Warszawa r. 1930. 2. Prof. inż. J. Szowhenow. Silniki wietrzne. Warszawa 1932. 3. Instrukcja dla stacyj meteorologicznych sieci polskiej. Warszawa 1932. 4. Inż. Fatiejew. Systiemy wietrodwigatielej. Moskwa 1933. 5. Inż. Fatiejew. Wietrodwigatieli. Moskwa 1935. 6. Dr. Kratowski. Kak ispolzowat' energiju wietra. Moskwa 1936. 7. Betz. A. Windenergie und ihre Ausnutzung durch Windmühlen. Getynga 1926. 8. Bilan K. Die Windkraft in Theorie und Praxis.

Inż. J. Szowhenow.

Warszawa.

Zbiór i przechowywanie nasion leśnych.

Jesień jest tym okresem, w którym dojrzewają nasiona większości naszych drzew leśnych. Ponieważ nie wszystkie gatunki drzew obradzają nasiona corocznie, należy skrzętnie dokonać zbioru w czasie roku nasiennego, gdyż stwierdzone zostało, że najpewniejsze i najlepsze jest nasienie własnego zbioru. Dążyć należy do tego, by nasiona drzew leśnych nie marnowały się i żeby nie trzeba było sprowadzać ich do Polski z zagranicy.

Przy zbieraniu nasion drzew leśnych trzymać się należy zasady, że prawdziwą wartość posiada nasienie w porę zebrane i umiejętnie przechowane. W okresie jesiennym najwcześniej dojrzewają nasiona jodły i sosny amerykańskiej (wejmutki), gdyż już we wrześniu, przy czym szyszki jodeł wkrótce po dojrzeniu rozpadają się, a szyszki wejmutek otwierają się i gubią nasiona.

Niemal wszystkie inne nasiona drzew leśnych dojrzewają w październiku względnie z początkiem listopada. Kolejność zbierania ich winna być następująca: nasiona dębu, czyli żołędzie należy zbierać w październiku, orzeszki buku w pierwszej połowie października, skrzydlaki klonu i jaworu dojrzewają w październiku, lecz wiszą jeszcze przez dłuższy czas na drzewie, nasiona grabu zbiera się dopiero z początkiem listopada, gdy tylko orzeszki i skrzydlaki przybierać zaczną barwę brunatną i pojedyńczo oblatują. Ponieważ jednak nasiona grabu długo wiszą na drzewie, zbiór ich może być przeprowadzony również zimą. Podobnie ma się sprawa z nasionami jesionu i lipy, które mimo, że dojrzewają późną jesienią, zwisają wiechowato w postaci uskrzydlonych orzeszków na drzewie aż do późnej zimy. Nasienie akacji zbiera się od listopada począwszy, aż do pierwszych silniejszych mrozów. Szyszeczki olchy dojrzewają w listopadzie i zbioru należy dokonać w ciągu grudnia.

Z iglastych najpierw zbierać szyszki świerka, ponieważ wkrótce po dojrzeniu (listopad) zaczynają się otwierać i gubią nasienie, im później zatem szyszki się zbiera, tym mniej otrzymuje się z nich nasion. Szyszki sosnowe powinno się zbierać począwszy od listopada aż do lutego względnie początku marca, uważając, aby przy zrywaniu ich z drzew odrzucać szyszki stare i puste. Najpóźniej zbierać można szyszki modrzewia, bo aż do wiosny.

Wszystkie nasiona drzew liściastych oraz szyszki należy po zbieraniu przesuszyć, potem umiejętnie przechować, aby nie straciły swojej wartości. Żołędzie i buczynę można wysiewać w jesieni, ale tylko wtedy gdy nie grozi im niebezpieczeństwo wybrania przez ptaki, myszy i dziki. Jeżeli natomiast chcemy żołędzie przechować przez zimę, to najlepsze sposoby są następujące: 1) w dołach (do 1,5 m głębokości), przesypywanych warstwami suchego piasku, 2) w specjalnie budowanych szałasach tzw. szopach Alemanna, ale najlepiej 3) pod drzewostanem.

Pod drzewostanem zdejmujemy pokrywę aż do gleby mineralnej, rozsypujemy warstwę przesuszonych żołędzi (grubości 6 — 8 cm) i przykrywamy suchą ściółką i gałęziami. Po spadnięciu śniegów układamy na stosie warstwę ubitego śniegu, który zabezpieczamy od szybkiego topnienia przez przykrycie słomą. Na przechowywanie żołędzi wybiera się miejsca suche (wzgórki) o przepuszczalnej glebie i otacza się je rowkami o pionowych ściankach. Rowki odprowadzają nadmiar wody i zabezpieczają przed myszami. Pamiętać trzeba, że więcej strat przy przechowywaniu żołędzi powstaje wskutek ich zaparzenia (gdy nie są przed przechowaniem przesuszone), lub wskutek nadmiernego wyschnięcia (gdy są przechowywane w budynkach) niż od mrozu.

Bukiew przechowuje się podobnie jak żołędzie. Nasiona klonu i jaworu dobrze jest wysiewać w jesieni, po zbiorze. Jeżeli mają być wysiane pierwszej wiosny, to przechowujemy je

w lekko zwilżonym piasku w chłodnym miejscu.

Nasiona grabu, jesionu i lipy kiełkują dopiero po roku, zatem przechowujemy je przez pierwszą zimę na sucho w workach, a wiosną, latem, jesienią i przez drugą zimę trzymamy w lekko zwilżonym piasku. Podobnie postępuje się z nasionami klonu i jaworu, które mają być wysiane na drugą wiosnę. Piasek nie może być zbyt suchy, ale też nie może być wilgotny. Przy ściśnięciu piasku w garści winno się odczuwać zaledwie ślad wilgoci. Nasiona te przechowujemy albo w skrzyniach z piaskiem, umieszczonych w piwnicy albo w rowkach na dworze. Przy przechowywaniu w rowkach nasiona i piasek mieszamy z drobno pociętymi gałązkami jałowca dla ochrony przed myszami. Nasiona winny być przykryte przynajmniej 20 cm warstwą ziemi, a rowki wykopane w miejscach zacienionych.

Nasiona sosny, świerku, modrzewia i olszy po przesuszeniu w ciągu kilku dni w dobrze ogrzanej, suchej izbie wsypuje się do szklanych butli, korkuje i zalewa korki parafiną lub lakiem. Jeżeli nasion nie przesuszymy przed wsypaniem do butli, to zepsują się jeszcze prędzej, niż przechowywane w skrzyniach lub workach. Butle z nasionami trzeba przechowywać w ciemnym pomieszczeniu o równomiernej niskiej temperaturze powietrza w ciągu całego roku, a więc w piwnicy, lub jeszcze lepiej w lodowni.

Jesień jest tą porą roku, w której gospodarz leśny z łatwością może stwierdzić przez skrzętne poszukiwania, czy lasom sosnowym nie zagraża niebezpieczeństwo ze strony bardzo groźnych szkodliwych owadów, a mianowicie: strzygonii (sówki), chojnówki, barczatki sosnówki, poprocha cetyniaka i trądu sosnowego. Wszystkie te owady są szkodliwe przez to, że ich gąsienice objadają igły sosen, doprowadzając drzewa i całe lasy do zniszczenia. Poszukiwania te są możliwe w jesieni, ponieważ wszystkie cztery wymienione szkodniki zimują w ściółce lub w wierzchniej warstwie gleby. Poszukiwanie odbywa się w sposób następujący: na odległość 1 metra od drzewa odgarnia się ściółkę lub darń aż do gleby mineralnej i przeszukuje glebę wybierając wszystkie napotkane owady. Odgarnia się od drzewa ku obwodowi. Strzygonię chojnówkę znajduje się w stadium poczwarki, barczatkę w stadium gąsienicy, poprocha cetyniaka w stadium gąsienicy, trąda w stadium gąsienicy zamkniętej w brunatnym skórzanym oprzędzie, kształtu baryłkowatego. Próbne poszukiwanie daje możność dokładnego zorientowania się, jak się należy przygotować do zwalczania wymienionych, a także i innych szkodliwych owadów.

Jesień jest wreszcie porą roku, w której rozpoczyna się wyrąb lasu. Cięcie lasów i wyróbkę sortymentów drzewnych przesuwa się na zimowe miesiące, dobry jednak gospodarz stara się wykonać cięcie jak najwcześniej, więc w jesieni, aby wykorzystać porę zimową do wywozu drzewa z lasu. Wyjątek pod tym względem stanowią olszyny, rosnące na mokradłach. Zazwyczaj rąbie się w nich drzewa dopiero wtedy, gdy mokradła zamarzają i jest możliwy do nich dostęp. Ze względów hodowlanych dobrze jest wykonać cięcie olszy dopiero w miesiącu lutym, lecz nie zawsze jest to możliwe.

Konieczność należytego wykorzystania drzewa i zachowania ładu na zrębie nakazuje wykonywać prace w następującej kolejności: 1) ścinać drzewa możliwie nisko — tak, by wysokość pozostawionego pniaka nie była większa od $1/3$ jego grubości, 2) cięcie rozpoczynać od drzew cienkich, które by łatwo mogły ulec połamaniu, 3) wszystkie drzewa spuszczać w jednym kierunku, aby wyróbka ich była ułatwiona, 4) wierzchy i gałęzie od razu wyrabiać i układać w stosy opałowe, 5) równocześnie z wyróbką drzewa użytkowego, wyrabiać drzewo opałowe (szczapy, okrąglaki), ustawiając je w stosy co najmniej 4 — 6 metrów przestrzennych.

Inż. Aleksander Grabowicz.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Monografia rolnicza powiatu jędrzejowskiego.

W listopadzie rb. ukazała się na rynku księgarskim „Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego“ napisana przez Seweryna Borkiewicza i inż. Zygmunta Linowskiego, a wydana nakładem Związku Ziemian w Jędrzejowie. Książka ta zawiera dużo planowo i umiejętnie zgromadzonego materiału rzeczowego i cyfrowego, co czyni z niej wartościowy dokument.

W części pierwszej Monografii p. Seweryn

Borkiewicz opracował z punktu widzenia historycznego i kulturalnego dzieje rozwoju poszczególnych miejscowości i osiedli powiatu, oraz historie rodzin z tymi miejscowościami związanych, które położyły duże zasługi dla rozwoju tej części kraju.

Z punktu widzenia rolniczego bardziej interesująca jest druga część tej książki, opracowana przez inż. Zygmunta Linowskiego, zawierająca monografię rolniczą tego powiatu. Autor, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, starał się w swej pracy zobrazować stosunki agrarne i ekonomiczne powiatu, będącego w swej strukturze ludnościowej i gospodarczej powiatem wybitnie rolniczym. W przytoczonych danych statystycznych i zestawieniach, zawartych w pracy inż. Linowskiego, znajduje się dużo materiału cyfrowego, tak bardzo potrzebnego w naszej polityce rolnej, która — wskutek braku powszechnego spisu rolnego — zawsze poprzestawać musi przy określaniu stanu i potrzeb rolnictwa bądź na opracowaniach fragmentarycznych, bądź nawet hipotetycznych.

Powiat jędrzejowski liczy 14 gmin, 3 osady miejskie oraz miasto powiatowe Jędrzejów, posiada przeciętną gęstość zaludnienia, według spisu z 1921 r. — 79 mieszkańców na 1 km²; już w r. 1931 wzrasta ona na 85,7 mieszkańców na 1 km², zwiększając się o 8,4%. Gęstość zaludnienia, obliczona na 1 ha ziemi użytkowej wynosi 96,6 osób. Ogółem w powiecie było (1921 r.) ludności ponad 100 tysięcy osób, w tym ludności wiejskiej — 81.656. Pod względem wyznaniowym podział ludności w powiecie przedstawia się następująco: katolicy stanowią 89,6%, żydzi ok. 10%. Wieś w pow. jędrzejowskim jest wybitnie katolicka, gdyż wyznanie to obejmuje 97,3% ludności wiejskiej, żydowskie zaś niecałe 2,7%. Przy dalszej analizie dowiadujemy się, że ludność żydowska stanowi przeszło połowę ludności miejskiej, zajmując się w przeważającej części handlem i pośrednictwem. Kupców Polaków jest znikoma liczba, rolnictwem zajmowało się 75,5% ludności, zaś liczba zawodowo czynnych w rolnictwie i leśnictwie dochodzi do 85% ludności.

Stan oświaty w powiecie bardzo niski, gdyż liczba analfabetów przekracza znacznie 50%. W roku 1931/32 było na terenie powiatu 113 szkół powszechnych, do których uczęszczało ok. 20 tysięcy uczniów.

Ruch emigracyjny na terenie powiatu bardzo słaby, zmniejszający się z każdym rokiem.

Najciekawszą część pracy stanowią dane, dotyczące struktury agrarnej powiatu. Przede wszystkim autor stara się zobrazować podział własności ziemskiej. Pod tym względem dane posiadane przez G.U.S., Okręgowy Urząd Ziemski i Urząd Skarbowy wykazują rozbieżności sięgające 10%; jednak nawet z posiadanych ogólnych danych można łatwo zorientować się w strukturze powiatu. Przeważająca część gruntów jest w rękach włościańskich. Według danych O.U.Z. z 1929 r. gospodarstwa włościańskie poniżej 50 ha obejmowały 69,6% powierzchni gruntów w powiecie, grunta większej własności 22,9% lasy państwowe 4,7%, reszta należy bądź do miasta, bądź do Państwa. Stan ten tłumaczy się znaczną gęstością zaludnienia oraz znacznym zapotrzebowaniem ziemi, pomimo jej wysokiej ceny. Większa własność, uzyskując wysokie ceny za ziemię, chętnie ją parcelowała. Drugim czynnikiem, tu działającym jest gorące przywiązanie włościanina do ziemi. Zanotowano wiele wypadków emigracji zagranicę jedynie w celu zebrania pieniędzy na dokupienie paru morgów gruntu w rodzinnych stronach. Od chwili uwłaszczenia w roku 1864 do roku 1931 pozostało zaledwie 47% ziemi w rękach większej własności, stan posiadania włościan wzrósł o 66%.

Interesująco przedstawia się podział gospodarstw według ich wielkości i zajmowanej przez daną kategorję gospodarstw powierzchni ogólnej. Przytaczamy poniżej dane G. U. Z. z roku 1929: gospodarstwa karłowate stanowią 25,2% ogółu gospodarstw, gospodarstwa drobne (2—5 ha) — 37,7%, gospodarstwa średnie (5 — 20 ha) — 36,6%, gospodarstwa kmiece (20 — 50 ha) — zaledwie 0,09% oraz gospodarstwa większej własności — 0,41% ogólnej liczby gospodarstw. W porównaniu do danych z roku 1921 zaznaczyło się pogorszenie stosunków agrarnych w kierunku rozdrabniania się gospodarstw, gdyż wzrosła znacznie liczba gospodarstw karłowatych i drobnych, a zmniejszyła się ilość średnich (prawdopodobnie najzdrowszych gospodarczo) gospodarstw. Np. gmina Małogoszcz posiada dwukrotnie mniejszą liczbę gospodarstw średnich niż drobnych, a karłowatych trzykrotnie więcej niż średnich; gmina Sobków ma również gospodarstw karłowatych trzykrotnie więcej niż średnich. Ogółem w powiecie gospodarstw drobnych i karłowatych jest 63,2%, średnich 36,6%. Gospodarstwa większe, zwane przez autora kmiecymi, stanowią zaledwie 0,09%. Do wytworzenia się tego stanu przyczyniło się znacznie przeludnienie wsi i zahamowanie emigracji zarobkowej za-

granicę, oraz działy rodzinne, których zły wpływ na gospodarczą strukturę wsi autor kilkakrotnie podkreśla. Przeciętna wielkość gospodarstwa rolnego w powiecie wynosi: dla małej własności 4,7 ha, czyli gospodarstwo drobne, dla większej zaś własności — 384 ha, co odpowiada średniej wielkości folwarków, spotykanych w granicach dawnego Królestwa Polskiego. Jako dodatni objaw można podkreślić, że przeważająca część gospodarstw rolnych tak większych jak i mniejszych należy do Polaków. Wg. danych z roku 1929, Żydzi posiadali w swych rękach 1039,92 ha majątków i około 100 ha małych gospodarstw.

Specjalny rozdział monografii poświęcił autor sprawom parcelacji. W roku 1919 ziemi należącej do Państwa, a przeznaczonej do parcelacji było 3959,19 ha. W ciągu lat dziesięciu, t.j. do roku 1929 rozparcelowano 2626,18 ha, pozostawiając jedynie duży majątek Niegosławice przeznaczony dla stadnin państwowych. Reszta zapasu ziemi — to drobne ośrodki, wypuszczone w dzierżawę osób prywatnych, szkół, parafii i samorządów. Część gruntów przeznaczono na zalesienie. Gros nabywców z parcelacji stanowili miejscowi małorolni, osiągnęli oni 75% wszystkich parcelantów przy nabywaniu kolonii dodatkowych. Bezrolni stanowli 18,7% nabywców reszta — to reflektanci na kolonie specjalne, robotnicze, względnie letniskowe. Robotnicy rolni stanowili 10,5% kupujących ziemię.

Parcelacja prywatna do roku 1924 prowadzona była przez ziemian wyłącznie na własną rękę. W okresie do 1/I 1932 r. rozparcelowano 5705,98 ha, równe 21,2% obszaru wielkiej własności z r. 1919. Dopiero kryzys zahamował działalność parcelacyjną. W poszczególnych typach majątków wg. ich wielkości ilość parcelowanej ziemi wzrastała wraz z obszarem, a mianowicie: w majątkach o wielkości 50 do 100 ha rozparcelowano 4,1 procent, w majątkach 100 do 200 ha — 5,9%, w majątkach 200 — 300 ha — 10,2%, w majątkach 300 — 500 ha — 23,7%, w majątkach 500 do 1000 — 19,3% i w majątkach powyżej 1000 ha rozparcelowano 36,8% ogólnego obszaru. Autor wyraża przekonanie, że szkodliwe jest zjawisko zbyt dużej parcelacji w majątkach średniej własności (50 — 300 ha), gdzie objęła ona 20,2%, wychodząc z założenia, iż ta wielkość własności rolnej jest najzdrowszą i najproduktywniejszą.

Zarówno przy parcelacji prywatnej jak rządowej interesujące są dane dotyczące rozdysponowania parcelowanej ziemi. Kolonie dodatkowe zajęły 55,2% parcelowanego obszaru. Stworzono ich 1688. Przeciętnie powiększono 1 gospodarstwo małorolne o 1,87 ha. Kolonie samodzielne objęły 36,9% parcelowanych gruntów kolonie specjalne i robotnicze — 7,7%. Ponadto stworzono 3 osady młyńskie, oraz wydzielono dwa ośrodki o obszarze 98,3 ha. Obszar kolonii samodzielnych, których utworzono 329, wynosił przeciętnie 6,5 ha. Kolonie samodzielne nabywali wyłącznie bezrolni, rekrutujący się przeważnie ze służby folwarcznej i robotników rolnych, częściowo zaś z reemigrantów. W stosunku do wszystkich kupujących bezrolnych było 15,6%. Procent nabywców zamiejscowych był nikły, gdyż nie przekroczył 5% wszystkich nabywców. Tłumaczy się to znacznym głodem ziemi wśród ludności miejscowej.

Ogólny obszar nowoutworzonych i powiększonych jednostek gospodarczych, w wyniku parcelacji w latach 1919—1931 r. wyniósł 8319,73 ha, czyli 6,5% całej powierzchni gruntów w powiecie. Wartość sprzedanej ziemi wyniosła 12.091,056 zł. We wnioskach, opartych na szczegółowych danych statystycznych, autor stwierdza, że dokonana parcelacja nie zaspokoiła głodu ziemi. Wg. tych obliczeń dopełnienia potrzebuje jeszcze 4850 gospodarstw, przy czym potrzebna na ten cel powierzchnia przekracza 15 tysięcy ha. Dotychczas upełnorolnione gospodarstwa stanowią zaledwie 18,3% potrzebujących tego upełnorolnienia. Obliczenia powyższe oparte są z konieczności na niezbyt dokładnych danych G.U.S. z 1921 r. W latach jednak ostatnich gospodarstw rozdrobnionych było znacznie więcej, niż to statystyki uwzględniły. Nadwyżki ziemi, należące do większej własności, a mogące jeszcze ulec parcelacji, wyniosą w najlepszym razie 4187 ha, zaś majątki państwowe posiadają do rozparcelowania zaledwie 937,50 ha, czyli całkowity zapas ziemi zaspokoiłby zaledwie jedną trzecią część liczby gospodarstw karłowatych i drobnych, potrzebujących dopełnienia. We wnioskach autor wypowiada się za zwiększeniem propagandy idei niepodzielności gospodarstw i pozostawiania ich w całości jednemu ze spadkobierców, gdyż w obecnych warunkach upełnorolnienie gospodarstw w drodze parcelacji uważa za efekt przejściowy na lat kilka, po których stan upełnorolnienia gospodarstw może łatwo powrócić do stanu poprzedniego rozdrobnienia.

Osobny rozdział monografii omawia zagadnienia szachownicy i komasacji gruntów. Rozdrobnienie gruntów w powiecie jest bardzo znaczne, czemu zresztą przed wojną sprzyjała polityka zaborcy. Obecnie, pomimo dość dużego zro-

zumienia konieczności komasacji, praca w tym zakresie jest bardzo utrudniona. Włościanie bądź obawiają się nadmiernych kosztów, bądź nie mają zaufania do sprawiedliwego wykreślenia nowych kolonii. W roku 1921 liczba gospodarstw o obszarze do 50 ha będących w szachownicy wynosiła 8.264 gospodarstw, stanowiąc 62,3% ogółu gospodarstw. Najwięcej rozrzucone w szachownicę są gospodarstwa o obszarze 5 — 10 ha. Prace komasacyjne posuwają się bardzo wolno. Ogółem scalono do końca 1929 roku 17 wsi o obszarze 6637,55 ha, pozostało jeszcze do scalenia 138 wsi zajmujących 35652,1 ha. W latach dobrej koniunktury do komasacji garnęło się coraz więcej wsi. Wzrost był powolny ale stały. Dopiero kryzys rolny w roku 1930 zniechęcił włościan do prac scaleniowych. Wszędzie słyszy się obawę zbyt wielkich kosztów.

W dalszych rozdziałach, dotyczących struktury agrarnej powiatu, omówione są sprawy serwitutów oraz likwidacji wspólnot włościańskich.

W części trzeciej swej pracy, inż. Linowski omawia czynniki warunkujące dalszy rozwój rolnictwa. Zalicza do nich przede wszystkim rozwój komunikacji oraz uregulowanie stosunków kredytowych i zadłużenia rolniczego. W zakresie kredytów zaznacza się potrzeba uzyskiwania przez rolników tanich kredytów długoterminowych, gdyż nawet t. zw. kredyt krótkoterminowy dla drobnego rolnictwa, udzielany zazwyczaj na kilkakrotnie zmieniane weksle i wysoko oprocentowany, takim krótkoterminowym kredytem w rzeczywistości nie jest, a przynosi rolnictwu ogromne straty zarówno przez swe lichwiarskie procenty, jak i przez natychmiastową wymagalność w wypadku, gdy wierzyciel pragnie wycofać swój kapitał. Postulaty w tym zakresie, zaznaczone przez autora, pokrywają się na ogół z wysuwanymi przez zorganizowane rolnictwo postulatami kredytowymi i oddłużeniowymi.

Dalsze części pracy omawiają stan i rozwój wytwórczości rolniczej oraz działalność zakładów i instytucyj poświęconych rozwojowi i organizacji rolnictwa.

Omawianą monografię cechuje staranne opracowanie statystyczne i dobór materiału. Ze względu na obfitość danych cyfrowych, książka ta stać się może źródłem materiałów dla działaczy i ekonomistów zainteresowanych zagadnieniami rolniczymi. Autorom należą się słowa uznania za wyczerpujące omówienie spraw rolniczych powiatu i należałoby wyrazić życzenie, aby każdy powiat Rzeczypospolitej doczekał się podobnego opracowania liczbowego, co przyczyniłoby się niewątpliwie do znacznego uporządkowania ogółu zagadnień rolniczych.

Monografia kosztuje 6 zł 20 gr i jest na składzie w Księgarni Rolniczej i Gebethnera i Wolffa w Warszawie. *N. P.*

Książka.

„Rocznik Gospodarski“ na r. 1938, str. 360. Wyd. Tow. Oświaty Rolniczej Księgarnia Rolnicza w Warszawie. Cena zł. 1.50.

Jest to ogólno - polski informator kalendarzowy i poradnik, zawierający krótkie omówienie najważniejszych spraw gospodarskich, jak również ekonomicznych, handlowych, prawniczych i organizacyjnych, które znać musi każdy światły rolnik.

Na treść wydawnictwa składa się kilka odrębnych działów, a mianowicie: 1. — Informacje kalendarzowe i kościelne na r. 1938, 2. — „Rolnik na warsztacie“ (25 artykułów aktualnych z różnych dziedzin gospodarstwa wiejskiego), 3. — „Życie gospodarcze i społeczne“ (8 art.), 4. — „Rolnictwo a państwo i samorząd“ (4 art.), 5 — „Rolnictwo i życie gospodarcze w cyfrach“, 6. — Kronika rolnicza z roku 1937 (obchody i zjazdy, zdarzenia gospodarcze, sprawy organizacyjne w rolnictwie itp.), 7. — Dział komunikatowy, 8. — Różne wiadomości (nowe książki, taryfy pocztowe, telegraficzne itd., opłaty stemplowe, stawki podatkowe, targi i jarmarki itd.), wreszcie 9. — Dział adresowy (urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa rolnicze i z rolnictwem związane, szkoły rolnicze i pokrewne, handlowe, uniwersytety ludowe, czasopisma fachowe itd.).

„Roczniki Gospodarskie“ Tow. Oświaty Rolniczej ukazują się stale od lat trzech, pozyskując sobie coraz większą liczbę czytelników, dzięki interesującej, wartościowej i urozmaiconej treści z jednej strony, a niskiej cenie — z drugiej. Każdy światły rolnik powinien raz na rok nabyć i uważnie przeczytać „Roczniki Gospodarskie“, których komplet stanowi niejako krótką kronikę rolnictwa polskiego.

Są one do nabycia nie tylko w Księgarni Rolniczej w Warszawie i w całym szeregu większych księgarń na terenie całego kraju, ale również i w organizacjach rolniczych (powiatowych i wojewódzkich).

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 19.XII. o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 red. J. Rączkowski wygłosi gawędę p. t. „Co słychać wśród rolników“.

O godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.20 „Transmisja z Wystawy Radiowej w Sierpcu“.

W poniedziałek, dnia 20.XII. o godz. 18.35 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t.: „Wigilia na wsi" wygłosi H. Franczakówna.

O godz. 18.50 pogadanka higieniczna.

We wtorek, dnia 21.XII. o godz. 18.35 felieton prawno - społeczny Jadwigi Zieleńczykówny p. t.: „Nie obrażaj".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 22.XII. o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

W czwartek, dnia 23.XII o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 24.XII. audycyj dla wsi nie będzie.

W sobotę, dnia 25.XII. o godz. 8.05 „Gazetka rolnicza".

O godz. 14.30 z Wilna nadana zostatnie okolicznościowa audycja p. t.: „Boże Narodzenie w Korkożyszkach".

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

SPRAWA ODDŁUŻENIA ROLNICTWA.

UCHWAŁA ZARZĄDU ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

W dniu 13 grudnia rb. odbyło się zebranie Zarządu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. W części pierwszej obrad omawiane były sprawy oddłużeniowe rolnictwa. Zarząd Związku powziął następujące uchwały: „1) Wobec błędnych informacyj, pojawiających się w prasie na temat wspólnego wystąpienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz Koła Rolników Posłów i Senatorów w sprawie uporządkowania długów rolniczych Zarząd Związku Izb i Organizacyj Rolniczych postanawia po porozumieniu z Kołem Rolników, opublikować memoriał, złożony w tej sprawie panu wicepremierowi Kwiatkowskiemu w dniu 23 listopada 1937 r. 2) Zarząd zwraca się do prezesów sekcyj z prośbą o wdrożenie akcji, mającej na celu: a) dokładne zapoznanie rolników z treścią memoriału oraz b) poparcie publiczne jego tez przez najszersze koła ludności wiejskiej. 3) Zarząd poleca Biuru zorganizowanie pomocy fachowej dla poczynań Koła Rolników Posłów i Senatorów, zmierzających do przeprowadzenia na obecnej sesji parlamentarnej koniecznych aktów ustawodawczych, obejmujących sprawę uporządkowania długów rolniczych. 4) Zarząd stwierdza, że odroczenie załatwienia postulatów zawartych w cytowanym memoriale zaciąży w sposób groźny nad sytuacją gospodarczą wsi, utrudniając bardzo silnie konieczne dla narodu i Państwa przywrócenie rentowności gospodarstw wiejskich".

SPRAWA ODDŁUŻENIA W SEJMIE.

Na plenum Sejmu, dn. 2 grudnia br. poseł p. Światopełk-Mirski wygłosił przemówienie, które ze względu na treść poświęconą sprawie oddłużenia rolnictwa — podajemy poniżej w całości:

„Pan wicepremier poruszył parokrotnie sprawy obchodzące rolnictwo bezpośrednio i to w sposób, który musi być oceniony przez rolników zasadniczo pozytywnie. Oczekiwaliśmy zresztą wystąpienia p. wicepremiera z zaufaniem, do czego upoważniała nas wyraźna ewolucja poglądów Ministerstwa Skarbu, idąca w kierunku już nie tylko dostrzegania problemów wsi, ale i doceniania ich wagi. Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że sprawy ściśle rolnicze przestały być domeną tylko jednego ministra, ale przeciwnie weszły w orbitę poważnych zainteresowań ministra Skarbu i wicepremiera. Rozumiejąc znaczenie tego uzewnętrznionego wczoraj wyraźnie faktu, rozumiemy także, iż przy charakteryzowaniu sytuacji rolnictwa p. wicepremier użył barw możliwie optymistycznych, co prawdopodobnie starałby się uczynić każdy, znalazłszy się na jego stanowisku. Oczywiście nie każdemu udałoby się tak dobrać tony i odważyć słowa. Ze względów zasadniczych uważam za konieczne poczynić pewne uzupełnienia, na które pozwala mi moje stanowisko posła. Operowanie przy ocenie położenia gospodarstw wiejskich zwyżką wskaźnika cen artykułów rolnych wymaga wyjaśnienia, iż jednym z najpoważniejszych czynników zwyżki tych cen jest częściowy nieurodzaj, który dotknął 168 powiatów. Sprawa zwyżki ogólnej konsumcji nawozów sztucznych, maszyn rolniczych itp. środków produkcji wynika z kilku przyczyn, a mianowicie: konsumcja ta była zawsze stosunkowo niska, pewien procent rolników miał w tym roku dobry urodzaj i korzysta ze zwyżki cen, długoletni okres kryzysu kieruje możliwie duże zasoby na cele inwestycyjne w wygłodzonych pod tym względem gospodarstwach, wreszcie silny popyt na środki produkcji stosunkowo nawet nielicznych rolników wobec niewielkiego ilościowo stałego popytu wywołuje na rynku wybitnie silne zmiany. Biorąc te wszystkie elementy pod uwagę, należy bardzo ostrożnie operować argumentem wybitnej poprawy sytuacji w rolnictwie. Czyniąc te poprawki faktyczne, nie mogę pominąć, iż nareszcie miarodajny przedstawiciel Rządu stwierdził konieczność przywracania, względnie poprawiania rentowności gospodarstw wiejskich i, choć w pewnym stopniu, podkreślił znaczenie spożycia ludności wsi dla całego życia gospodarczego. Doceniamy wielką wartość tej deklaracji tym bardziej, że przywykliśmy widzieć w panu wicepremierze człowieka, u którego po słowach następują czyny. W swoim expose p. wicepremier stwierdził, że między Skarbem, a parlamentarnym Kołem Rolników „zaistniała kolaboracja we wszystkich ważniejszych zagadnieniach finansowych". Odpowiada to rzeczywistości. Rolnictwo jest zdrowym organizmem gospodarczym, z którym minister Skarbu współpracować może, jest zdrowy do tego stopnia, że nawet sy-

stem kredytowy zupełnie nieprzystosowany do potrzeb wsi nie zdołał w tak trudnym okresie uczynić nic więcej, jak tylko osłabić rolę gospodarczą rolnictwa. Radykalne i głębokie przecięcie splotu zawiłości, powstałych z tzw. zadłużenia kryzysowego, ułatwi pracę nad problemem kredytu rolniczego i stworzy podstawy dla prac Rządu nad stworzeniem warunków dla podniesienia poziomu naszego tak gospodarczego, jak społecznego. Według naszych pojęć regenaracja kredytu rolniczego polega nie tylko na tym, że przywróci się warsztatom rolnym zdolność przyjmowania kredytów, ale również na tym, że kredyty te ulegną dostosowaniu do dochodowości warsztatów rolnych. Stało się to już koniecznością, bo głównym odbiorcą kredytów będzie w coraz większym stopniu włościanin, który nie będzie mógł ich spłacać w drodze częściowej likwidacji posiadanych obszarów, jak to od dziesiątków lat czyniła większa własność. Chłop polski musi pracować w takich warunkach, aby nie uszczuplił swego gospodarstwa. Ten zasadniczy motyw musi pokierować przede wszystkim ostateczną akcją uporządkowania długów rolniczych. Jeżeli p. wicepremier potrafi tego dokonać w ramach obowiązujących ustaw finansowo - rolnych tym lepiej, jeżeli jednak nie, to jakiekolwiek względy formalne i taktyczne nie mogą wpłynąć na wykrzywienie rzeczywistego obrazu. Rozmiar problemu rynku pieniężnego jest olbrzymi, ale swoim ogromem nie zasłoni w Polsce zagadnienia produkcji rolniczej i znaczenia wsi. Byłoby błędem według przekonania całego zorganizowanego rolnictwa, gdyby z dobrej spłacalności nowych kredytów wysnuwać wnioski o możliwości spłaty zadłużenia kryzysowego. Przede wszystkim nowe kredyty otrzymują nie zadłużeni lub mniej zadłużeni, a ponadto w olbrzymiej większości przypadków trwa jeszcze karencja w zakresie spłat kapitałów. Jeżeli istnieją już teraz liczne przypadki niezapłacenia przez rolników dwóch kolejnych rat, to nie trzeba być prorokiem, aby powiedzieć, że ilość tych przypadków wydatnie wzrośnie z chwilą kiedy trzeba będzie spłacać nietylko procent, ale i kapitał. Przejście Rządu nad tym momentem do porządku dziennego byłoby możliwe tylko w jednym przypadku, a mianowicie, gdyby Rząd zainteresował się rozwojem stosunków na przeciąg jednego roku. Ale przecież jesteśmy zwolennikami ciągłości władzy i nikt nie rzuca hasła: po nas niech będzie potop.

Wyrażam przekonanie, że dotychczasowa kolaboracja Koła Rolników i Skarbu pogłębi się i że zgodzimy się na pogląd, iż nie na nędzy wsi, ale na jej bogaceniu się i podnoszeniu kulturalnym możemy bazować wszelkie programy gospodarczego rozwoju narodu i Państwa.

Zgadzamy się chyba wszyscy z poglądem p. wicepremiera, że warsztaty przekredytowane, sztucznie dziś utrzymywane przy życiu muszą ulec likwidacji. Rzecz prosta, likwidacja ta musi przybrać takie formy, aby przyniosła możliwie najmniejsze straty wierzycielom. Istnieje jednak jedna kategoria posiadaczy gospodarstw co do których zasada ta z pewnością w praktyce zastosowaną być nie może. Mam tu na myśli gospodarstwa tzw. grupy A, w szczególności zaś te, które powstały z parcelacji w okresie przedkryzysowym i które korzystały z kredytów przy kupnie ziemi. Nie mamy dokładnej statystyki ile tych gospodarstw dziś jest i jak duże jest ich zadłużenie. Z pobieżnych spostrzeżeń obliczam, iż jest ich więcej niż przypuszczamy, są to już nie dziesiątki a setki tysięcy. Likwidacja tak wielkiej ilości gospodarzy małorolnych już i ze względów gospodarczych jak i społecznych nie jest do pomyślenia. Dla tej kategorii przekredytowanych warsztatów znaleźć będziemy musieli całkiem rądykalne środki oddłużeniowe.

Zmysł rzeczywistości, jaki cechuje naszego kontrahenta, jest dla nas dostateczną gwarancją, że możemy i wspólnie zasiadać do stołu obrad i wspólnie pokonywać trudności, które na naszej drodze niewątpliwie się znajdą, zarówno przy rozwiązywaniu zagadnień długów kryzysowych, jak i innych problemów".

STANOWISKO ZACHODNIEJ POLSKI.

Dnia 6 grudnia b. r. odbyło się doroczne zebranie wszystkich organizacyj rolniczych Wielkopolski i Pomorza, w szczególności: Pomorskiej Izby Rolniczej, Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, Wielkopolskiego Związku Ziemian, Zachodniopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza, Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski, Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych Zachodniej Polski, Związku Zachodniopolskiego Przemysłu Cukrowniczego, Zjednoczenia Młynów Handlowych Poznańskich i Pomorskich. Tematem konferencji była dyskusja nad obecną sytuacją rolnictwa Zachodniej Polski. W szczególności reprezentanci rolnictwa obu województw zachodnich jednomyślnie uznali, że niestety w rolnictwie nie można zanotować tej poprawy, jaka zaistniała w innych dziedzinach gospodarki narodowej. Całkowicie przecenioną jest poprawa sytuacji rolnictwa. Poprawa ta bowiem ogranicza się jedynie do poprawy statystycznej na odcinku zwyżki cen produkcji roślinnej. Zwyżka cen zboża jest prawie że tylko wyrównaniem nieurodzaju, jaki dotknął w ubiegłym roku Polskę. Tym samym więc stosunkowo duża zwyżka cen jednostkowych nie jest równoznaczną z podwyższeniem dochodowości gospodarstw wiejskich, zwłaszcza rolnictwa drobnego, w dochodowości której ważną rolę poza produkcją roślinną gra produkcja zwierzęca. Ceny zbóż obecnie oderwane są od cen światowych. Nie przesądzając tego, jak w przyszłym roku kształtować się będą ceny na produkty rolne, trzeba się realnie liczyć jedynie z przypuszczalnym parytetem cen światowych, które są znacznie niższe od obecnego poziomu cen krajowych. Nie negując pewnej poprawy w rolnictwie, której jednakże nie można zbytnio generalizować, należy stwierdzić, że nie jest ona wystarczającą na to, aby odrobić zaniedbania i spustoszenia na odcinku produkcyjnym i inwestycyjnym, spowodowane przez długotrwały kryzys. Reprezentanci rolnictwa Wielkopolski i Pomorza stwierdzają dalej, że pewne czynniki w kraju, opierając się na tak kruchych i nietrwałych podstawach w ocenie rzekomej poprawy sytuacji rolniczej, prowadzą wprost ofensywę przeciw rolnictwu, powodującą w konsekwencji wzrost kosztów produkcji. Przykłady tego znajdujemy: w już dokonanym i ponownie zamierzonym podwyższe-

niu o 50% wysokości składek na ubezpieczenie emerytalne robotników rolnych, (które jedynie i wyłącznie obowiązuje na terenie województw zachodnich), w nałożeniu na pracodawców rolnych ustawowego obowiązku kosztownej przebudowy mieszkań robotników, w żądaniu przez lekarzy dużego podwyższenia taryfy opłat na pomoc lekarską, w podwyższeniu płac robotników w Wielkopolsce o 15%, na Pomorzu o 10%, w zamierzonej przez Ministerstwo Komunikacji podwyżce taryf kolejowych o 15%. Poza tym trzeba uwzględnić, że już w najbliższym czasie przypadnie płatność rat kapitałowych, należnych na podstawie układów, zawartych przez Bank Akceptacyjny, a co więcej, że cały szereg układów konwersyjnych z powodu niepłacenia odsetek zostało automatycznie rozwiązanych i już wiele egzekucyj zostało wdrożonych, że karencja w zakresie długów prywatnych wygasa prawie bezpośrednio po najbliższych żniwach, że wreszcie z obecnych zbiorów większość rolników jest zmuszona zapłacić trzy raty podatku gruntowego, że z dniem 1 kwietnia 1938 r. nastąpi likwidacja zaległości wobec Skarbu Państwa z czasów kryzysowych. Zważywszy powyższe elementy, obciążające ponad zwykłą normę rolnictwo, rzekoma poprawa sytuacji rolniczej wydaje się nader problematyczna, a realizacja wyżej wymienionych zamierzeń wtrącić może ponownie wieś w tę samą sytuację, w w jakiej znajdowała się w czasie największego nasilenia kryzysu. Tak też oceniają rzesze rolnicze rzekomą poprawę, skarżąc się na to i burząc, że wszelkie nadwyżki dochodów, które powinny być skierowane na najkonieczniejsze i zaniedbane od lat potrzeby i inwestycje są im odbierane. Szczególny niepokój w sferach rolniczych budzi oświadczenie p. wicepremiera na temat ustawodawstwa finansowo - rolnego, w którym powiedział: „że dalsze pogłębianie oddłużenia rolnictwa jest niemożliwe“. Na parę dni przed zwołaniem Sejmu Koło Rolników Posłów i Senatorów R. P. przedłożyło p. wiceministrowi memoriał, zawierający tezy dotyczące potrzeb w zakresie finansowo - rolnym. Tezy te były przemyślane w ten sposób, aby raz wreszcie definitywnie akcję oddłużeniową zakończyć po pośrednim i bezpośrednim zredukowaniu obciążeń rolnictwa i dostosowaniu ich do realnych możliwości płatniczych. Dotychczasowe bowiem ustawodawstwo rolne, jak wynika ze świeżo ogłoszonej drukiem pracy p. t. „Zadłużenie gospodarstw rolnych województwa pomorskiego w latach 1932 — 1936 w świetle ankiety“ nie dało zamierzonych skutków, a zadłużenie zamiast spaść wzrosło. Zarazem zebrani szczegółowo przedyskutowali zagadnienie nawozów sztucznych i doszli zgodnie do wniosku, że obecne ceny nawozów sztucznych stanowią poważną przeszkodę w koniecznym rozwoju produkcji rolnej i uchwalili zwrócić się do Rządu z apelem o wydatne obniżenie ich cen. Reprezentanci zebranych organizacyj, w poczuciu odpowiedzialności za spokój i ład wsi, czują się w obowiązku stwierdzić, że ocena obecnej sytuacji gospodarczej nie jest absolutnie budowana tylko na podstawie ich własnej osobistej opinii, ale przeciwnie jest wyrazem myśli i opinii wszystkich członków poszczególnych kółek i stowarzyszeń. Expose p. wicepremiera tak pod względem oceny sytuacji, jak i zamierzeń Rządu na przyszłość postawiło rzesze rolnicze w bardzo trudnym położeniu. Jako końcowy rezultat obrad postanowiono w najbliższych dniach opracować i przedłożyć Rządowi obszerny memoriał w tej sprawie i doręczyć przez wybraną delegację.

MEMORIAŁ W SPRAWIE UPORZĄDKOWANIA DŁUGÓW ROLNICZYCH.

W nr. 52 „Życia Rolniczego“ opublikowany zostanie memoriał Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w sprawie uporządkowania długów rolniczych, złożony przez delegację Związku i Koła Rolników Posłów i Senatorów, p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu w dniu 23 listopada 1937 r.

R Ó Ż N E.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE OKREŚLANIA CECH CHAŁUPNICTWA WIEJSKIEGO.

Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrem Opieki Społecznej wydał w dniu 27 listopada rb. rozporządzenie w sprawie określenia istotnych cech przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej jako zatrudnień zarobkowych, wyłączonych spod przepisów prawa przemysłowego. Przepisy te stanowią nowelizację postanowień ustawy z dnia 10 marca 1934 r. o prawie przemysłowym. Nowelizacja powyższa dokonana została na skutek starań zorganizowanego rolnictwa i idzie po linii uwzględnienia potrzeb drobnej wytwórczości wiejskiej. Tekst rozporządzenia zostanie ogłoszony w Dzienniku Ustaw w dniach najbliższych.

NOWE PROJEKTY USTAW MINISTERSTWA SKARBU.

W dniu 10 grudnia rb. Ministerstwo Skarbu nadesłało samorządowi rolniczemu do zaopiniowania projekty ustaw o podatku obrotowym i opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć.

W SPRAWIE TARYF ZA UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW.

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało obecnie projekty zmiany taryf składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, które mają obowiązywać przez okres trzyletni 1938—1940 r. W związku z tym odbędzie się w Ministerstwie w dniu 21 grudnia rb. konferencja, na której przedyskutowane będą taryfy oraz opinie, jakie w związku z proponowanymi zmianami nadesłane zostaną do Ministerstwa. Omawiane zmiany taryf dotyczą załącznika nr. 1 do rozporządzenia ministra Opieki Społecznej z dnia 30 grudnia 1933 roku.

W SPRAWIE KLASYFIKACJI ZMELIOROWANYCH GRUNTÓW.

W dniu 26 września rb. Koło Wodno - Melioracyjne przy Stowarzyszeniu Techników złożyło Głównej Komisji Klasyfikacyjnej przy Ministerstwie Skarbu memoriał, zawierający postulaty w sprawie klasyfikacji gruntów zmeliorowanych. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. poparł w swoim czasie postulaty, zawarte w tym memoriale.

Obecnie Główna Komisja Klasyfikacyjna pismem z dnia 6 listopada rb. zawiadomiła, iż w myśl postulatów memoriału wydała już odpowiednie polecenia,

„za wyjątkiem tylko sprawy zaliczania amortyzacji kosztownych melioracji do stałych nakładów, związanych z utrzymaniem melioracji w należytym stanie, które powodują obniżenie zmeliorowanych gruntów o jedną klasę, gdyż takie zaliczanie, aczkolwiek skądinąd i słuszne, nie znajduje uzasadnienia w obowiązującym ustawodawstwie". Główna Komisja Klasyfikacyjna wyraża przekonanie, że sprawa ta będzie mogła znaleźć właściwe rozwiązanie w przyszłej ustawie podatkowej, opartej na przeprowadzanej obecnie klasyfikacji gruntów.

PROJEKTY USTAW SKARBOWYCH.

Ministerstwo Skarbu opracowało i rozesłało do opinii samorządowi gospodarczemu i rolniczemu projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych. Projekt ten ma na celu udoskonalenie systemu pobierania opłat stemplowych oraz dostosowanie ich do wymagań życia praktycznego.

Również został rozesłany do zaopiniowania projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym.

WYTYCZNE PROGRAMOWE DLA KURSÓW MLECZARSKICH, SEROWARSKICH I RYBACKICH.

Ministerstwo W.R. i O.P. przygotowało ostatnio wytyczne programowe dla kursów mleczarskich i serowarskich, oraz programów rocznych kursów rybackich, które mają być zaopiniowane przez samorząd rolniczy. Zadaniem tych wytycznych jest zharmonizowanie programów kursów z wymaganiami życia praktycznego i najgruntowniejsze przygotowanie ich absolwentów do wykonywania swego zawodu.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA PRACY.

Ministerstwo Opieki Społecznej przygotowało ostatnio projekt rozporządzenia w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy, który nadesłało samorządowi rolniczemu do zaopiniowania do dnia 1 marca 1938 roku.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU KMINKU I MAKU DO AMERYKI.

Samorząd rolniczy i organizacje eksporterskie powiadomione zostały ostatnio przez konsulat generalny R. P. w New Yorku o możliwościach importowania przez Stany Zjednoczone z Polski nasion kminku oraz maku, które znajdują w Ameryce chętnych odbiorców.

SPRAWY CHAŁUPNICTWA WIEJSKIEGO.

W dniu 30 listopada rb. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zebranie porozumiewawcze izb rolniczych, poświęcone sprawom wiejskiego przemysłu domowego. Przedyskutowane były: a) wnioski wypływające dla prac rolnictwa w zakresie podniesienia wiejskiego przemysłu z doświadczeń zagranicznych — referat p. Suchodolskiego, b) działalność samorządu rolniczego w zakresie podniesienia wiejskiego przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego oraz ogólny program prac zorganizowanego rolnictwa na rok przyszły — referaty izb, c) sprawa koordynacji prac badawczych izb, d) zagadnienie ustawodawstwa dotyczącego przemysłu domowego oraz e) wolne wnioski.

ZEBRANIE KOMISJI SEKCJI ORGANIZACYJ OGÓLNO-ROLNICZYCH DO SPRAW POWIATOWYCH.

W dniu 13.XII. 1937 r. odbyło się pod przewodnictwem sen. Zdzisława Wierzbickiego, zebranie Komisji, powołanej przez Zarząd Sekcji Organizacyj Ogólno - Rolniczych do przepracowania zagadnienia finansowania i kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa, prowadzonych na terenie powiatów. Po referatach p. Konkolewskiego i inż. Świeżyńskiego Komisja przyjęła tezy będące projektem ustabilizowania wyżej wymienionych zagadnień, do przedłożenia władzom Sekcji Organizacyj Ogólno Rolniczych. W projekcie powyższym przewidziane jest, że conajmniej 6 % globalnych kwot budżetów samorządów powiatowych winno być przeznaczane na popieranie rolnictwa w działach ustawowo powierzonych izbom rolniczym; wszelkimi funduszami przeznaczonymi na prace w wyżej wymienionym zakresie na terenie powiatów, dysponować winny właściwe terytorialne izby rolnicze, zaś bezpośrednie kierownictwo prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach powierzonych ustawowo izbom rolniczym spoczywać winno całkowicie w rękach władz powiatowych organizacyj ogólno - rolniczych.

WALNY ZJAZD CENTRALNEGO TOW. ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH.

W dniu 8 grudnia odbył się w Warszawie Walny Zjazd Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, przy udziale około 280 delegatów Okręgowych Tow. Org. i Kółek Roln. Na zjeździe obecny był minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juliusz Poniatowski. W zjeździe uczestniczyli również przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Opieki Społecznej, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i szeregu organizacyj i instytucyj z rolnictwem związanych. Po zagajeniu obrad i powitaniu gości przez prezesa zarządu senatora Malskiego — władze Towarzystwa złożyły sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. W okresie sprawozdawczym ilość podstawowych ogniw organizacyjnych t. j. Spółek Rolniczych wzrosła z 4.279 na 5.133. Liczba członków Kółek z 106 tys. na 127 tys. (ilość Kółek Rolniczych wzrosła najbardziej w województwach: białostockim o 62% i kieleckim o 16%, liczba członków Kółek wzrosła najbardziej w województwach białostockim i warszawskim).

Zgodnie z dezyderatami poprzedniego walnego zjazdu Rada C. T. O. i K. R. przeprowadziła w okresie sprawozdawczym zmianę form organizacyjnych, polegającą na znacznym zwiększeniu stopnia samodzielności W. T. O. i K. R.-ów i powierzenia im całkowitej niemal odpowiedzialności za kierowanie pracami O. T. O. i K. R. Skolei zabrał głos p. minister Poniatowski, który w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie roli, jaka w pracach nad rozwojem rolnictwa przypada organizacjom rolniczym o charakterze dobrowolnym. Po części sprawozdawczej i przemówieniu p. min. Poniatowskiego rozpoczęła się dys-

kusja. Na wstępie przemawiał b. wiceminister p. Tadeusz Lechnicki, który między innymi wskazał na konieczność obniżki cen na nawozy sztuczne. Po zakończeniu dyskusji i uchwaleniu Zarządowi absolutorium — przystąpiono do uzupełniających wyborów do Rady Towarzystwa. Wybrano pp. Szczepana Ciekota, Walentego Ciźlę, pos. Wacława Długosza, Klemensa Kaczorowskiego, Wincentego Koczulę, Andrzeja Kotera, sen. Władysława Malskiego, Jana Piotrowskiego, Aleksandra Putrę, Szymona Pyszko, sen. Zdzisława Wierzbickiego i Stefana Zakrzewskiego, (ustępujący członkowie Rady pos. Piotr Sobczyk i pos. Stanisław Kielak weszli w skład Rady z urzędu jako prezesi W.T.O. i K.R.-ów). Pod koniec zjazd uchwalił szereg rezolucyj w sprawach społeczno - rolniczych natury ogólnej, gospodarczych, oświatowo - kulturalnych i oświaty zawodowej, oraz przyjął postulaty zgłoszone przez Związek drobnych plantatorów buraka cukrowego.

WYKONYWANIE UMOWY OLEJARSKIEJ.

Umowa ramowa zawarta przez Centralę Obrotu Nasionami Oleistymi ze Związkiem Polskich Olejarni na rok gospodarczy 1937-38 o zakup całej zbywanej przez rolnictwo ilości krajowych nasion oleistych określiła dla umożliwienia rozdziału między zrzeszone olejarnie ilości te na: 35.000 ton rzepaku i rzepiku, 40.000 ton siemienia lnianego, 3.000 ton siemienia konopnego, 2.500 ton słonecznika. Olejarnie gros zakupów swych już uskuteczniły; z zestawień tych zakupów wynika, że do końca listopada r.b. przeszło z rąk producentów do olejarni związkowych około 46.000 ton, w tym około 19.000 ton rzepaku, około 25.000 ton siemienia lnianego, reszta konopi i słonecznika. Wynosi to prawdopodobnie około 70 — 75 procent produkcji. Tempo zakupów już znacznie osłabło, a także ceny rzepaku trochę zniżkują. Wynoszą one obecnie zależnie od miejscowości giełdy od złotych 54.— do 59.— za 100 kg, podczas gdy przed miesiącem wahały się między zł. 56.— a 62.— Ceny lnu najniższe są w Wilnie i wynoszą obecnie od zł. 44.75 do zł. 45.50, najwyższe w Poznaniu, a mianowicie zł. 49.— do zł. 52.—

POSTULATY PSZCZELARZY WOJ. LWOWSKIEGO, LUBELSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO.

W końcu listopada odbyła się w Lwowskiej Izbie Rolniczej konferencja delegatów organizacyj pszczelarskich przy współudziale delegatów izb rolniczych: wołyńskiej i lubelskiej. Po obradach wysunięto następujące postulaty: 1) należy poczynić starania w kierunku utworzenia wspólnego związku spółdzielni pszczelarskich z terenu trzech województw (lwowskiego, lubelskiego, wołyńskiego), względnie w kierunku nawiązania między nimi ściślejszej współpracy w celu uregulowania zbytu i cen oraz spraw zawodowych; 2) powołać do życia komisję pszczelarską złożoną z przedstawicieli organizacyj pszczelarskich i izb rolniczych wymienionych terenów, która by zajęła się uregulowaniem spraw produkcji i zbytu miodu w oparciu o mające się ukazać rozporządzenia; 3) zbadać sprawę standaryzacji opakowania miodu (beczki); 4) poczynić badania nad sztucznym odparowaniem nadmiaru wody w miodzie sposobem mechanicznym i niekosztownym; sprawa ta jest niezmiernie aktualną dla Podola; 5) przeprowadzić badania nad stanem pasiecznictwa na Podolu oraz nad sposobami poprawy gospodarki pszczelarskiej oraz poprawą jakości miodu. Teren Podola posiada około 300 tysięcy pni i produkuje przeciętnie 150 — 200 wagonów miodu; 6) wydać oświadczenie w sprawie rabunkowej gospodarski uprawianej przez prywatnych handlarzy, która poczyniła również w zorganizowanych pasiekach znaczne straty z powodu napadów wygłodzonych pszczół.; 7) przeprowadzić statystykę produkcji i konsumcji miodu w Polsce.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA INSTRUKTORÓW ROLNICZYCH.

W okresie od 18 — 22 grudnia rb. Kielecka Izba Rolnicza organizuje dorocznym zwyczajem kurs dokształcający dla instruktorów rolniczych. W roku bieżącym wykłady kursu poświęcone będą przeważnie zagadnieniom ekonomicznym. Poziom wykładów akademicki.

ZEBRANIE ZRZESZENIA ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI LASÓW.

W dniu 28 listopada odbyło się doroczne ogólne zebranie delegatów Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów. Zebranie zagaił przewodniczący, sen. Kazimierz Fudakowski, podkreślając dwudziestoletnią działalność Zrzeszenia. Zrzeszenie to powstało w 1917 r. w Lublinie i pomyślane było początkowo jako organ obrony własności leśnej przed okupantami. Po odzyskaniu niepodległości Zrzeszenie rozszerzyło teren swej działalności na obszar całego Państwa i stało się stopniowo organizacją fachową reprezentującą prywatną produkcję leśną. Członkom swoim Zrzeszenie stara się przyjść z pozytywną i realną pomocą, dowodem czego jest stały rozwój biura technicznego oraz działu nasiennego. Poza tym Zrzeszenie dąży do usamodzielnienia produkcji leśnej bądź na rynku wewnętrznym, bądź w zakresie eksportu. Następnie dyrektorów p. W. Babiński złożył sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której omówiono wytyczne prac Zrzeszenia na przyszłość. Po przyjęciu sprawozdania udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium oraz uchwalono budżet na rok 1937/38. W drugiej części zebrania odbyły się wybory władz, przy czym do nowego Zarządu weszli: pp. K. Fudakowski, St. Komorowski, Wł. ks. Czartoryski, J. Górski, A. Jundziłł, Krystyn Ostrowski, dr. Zdzisław Skarżyński, Maciej ks. Radziwiłł, Kazimierz Skąpski i Guido hr. Henckel v. Donnersmarck. W przeddzień tego zebrania tj. 27 listopada rb. obradował Związek Właścicieli Lasów, największa z organizacji wchodzących w skład Zrzeszenia. Do władz tego Związku na rok 1937/38 weszli: do Zarządu: pp. Krystyn Ostrowski, ponownie; do Rady Nadzorczej: pp. Stanisław Glinka ponownie oraz Andrzej hr. Potocki.

SPRAWY PRODUKCJI ROŚLINNEJ W WIELKOPOLSCE.

Dnia 19 listopada br. odbyło się zebranie Komisji Produkcji Roślinnej w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej. Na zebraniu tym przyjęto do wiadomości sprawozdanie z prac bieżących wydziału oraz usta-

lono plan pracy na przyszłość. Tak więc w bieżącym roku w Inspektoracie Nasiennym zanotować należy w stosunku do roku ubiegłego wzrost kwalifikowanych roślin o 2809 ha. W Inspektoracie Doświadczalnictwa przeprowadzono 235 doświadczeń, opracowuje się w związku z rejonizacją roślin uprawnych synteza wieloletnich doświadczeń. W Inspektoracie Rolnym duże sukcesy osiąga akcja budowy zbiorników do kiszenia paszy w drobnych gospodarstwach. W samym powiecie nowotomyskim powstało 74 zbiorników. Zapoczątkowano również w r. b. akcję kiszenia ziemniaków. Na terenie powiatu nowotomyskiego powstało 6 stacyj do kiszenia ziemniaków, przy czym koszt uparowania dużego wozu ziemniaków, korzystając z pary tartaku albo cukrowni, wynosi około 2 złotych. Zorganizowano 5 ośrodków uprawy konopi w drobnych gospodarstwach. Organizuje się zbyt dla słomy lnianej i konopnej. W inspektoracie łąkarskim zorganizowano w związku z rozszerzeniem się akcji zagospodarowania łąk — 4 nowych instruktoratów i wobec dużego powodzenia akcji łąkarskiej zamierza się w przyszłości ilość instruktorów łąkarskich jeszcze zwiększyć. W dalszym ciągu Komisja zatwierdziła plan pracy Rolniczego Zakładu Doświadczalnego W.I.R. w Pętkowie. Ze względu na ważność zagadnienia ziemniaczanego w związku z rozwijającym się eksportem ziemniaków — Komisja postanowiła poświęcić przyszłe zebranie specjalnie tylko temu zagadnieniu.

SPRAWY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ.

W dniu 26 listopada rb. w Łódzkiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie Komisji Wytwórczości Zwierzęcej. Na porządku dziennym było sprawozdanie z działalności Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej Łódzkiej Izby Rolniczej za rok ubiegły, zreferowane przez kierownika wydziału — inż. Jana Pająka. W wyniku dyskusji Komisja stwierdziła rozwój działalności izby nad podniesieniem produkcji zwierzęcej we wszystkich jej działach. Zasługuje na podkreślenie wybitne podniesienie się mleczności krów w gospodarstwach drobnych, które średnio wynosi 3024 kg mleka przy 3,39% tłuszczu, jako też zwiększenie się pogłowia owiec na terenie woj. łódzkiego o ca 15%. Ponadto omawiany był plan pracy w tym dziale produkcji, którego główne wytyczne zmierzają do podniesienia produkcji zwierzęcej we wszystkich kierunkach ze szczególnym uwzględnieniem jej jakości. Zdaniem Komisji drogi, zmierzające do osiągnięcia tego celu wiodą: przez poprawę łąk i pastwisk, rozszerzenie uprawy roślin, racjonalne przechowanie pasz, a przede wszystkim sporządzanie kiszonek, która to akcja nabiera coraz szerszych ram, dzięki budowie tanich prostych zbiorników betonowych do kiszenia pasz, a dalej przez uszlachetnianie pogłowia zwierząt gospodarskich na drodze organizacji stacyj kopulacyjnych rozpłodników. To ostatnie zagadnienie jest ściśle związane z wykonaniem ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej, owiec, której realizacja jest na ukończeniu. Należy też podkreślić, że wszelkie prace nad podniesieniem produkcji zwierzęcej związane są ściśle z organizacją zbytu tych produktów. Na zakończenie obrad Komisja rozpatrzyła preliminarz budżetowy na rok 1938-39 który w stosunku do roku zeszłego został powiększony, zwłaszcza w dziale hodowli bydła.

WYWÓZ I PRZYWÓZ SKÓR.

W ciągu 10-ciu miesięcy 1937 r. wyeksportowaliśmy na rynki zagraniczne następujące ilości skór: 8.083 q wart. 1.494 tys. zł. skór bydlęcych, 45.431 q wart. 14.444 tys. zł. skór cielęcych, 247 q wart. 40 tys. zł. skór końskich. Jeżeli chodzi o przywóz, to skór bydlęcych w omawianym okresie przywieźliśmy 167.211 q wartości 32.230 tys. zł., skór cielęcych 2.424 q wart. 543 tys. zł., końskich 22.153 q wart. 3.706

KONFERENCJA INSTRUKTORÓW ŁĄKARSTWA W ŁUCKU.

W listopadzie rb. odbyła się w Łucku konferencja instruktorów łąkarstwa, zwołana przez Wołyńską Izbę Rolniczą celem omówienia spraw organizacyjnych związanych z akcją zagospodarowania łąk oraz spostrzeżeń z dotychczasowej pracy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego Woł., kierownik oddziału wodno-melioracyjnego i oddz. rolnictwa. Między innymi omówiono sprawę organizacji kurso - konferencyj powiatowych personelu agronomicznego celem przeszkalania go w dziedzinie łąkarstwa w związku z wciągnięciem instruktorów rejonowych do pracy łąkarskiej. Następnie omówiono współpracę instruktorów łąkarstwa z melioratorami, zwłaszcza przy opracowywaniu operatów przyrodniczo - gospodarczych do projektów melioracyjnych, oraz zasadę jak najściślejszego powiązania akcji łąkarskiej z melioracyjną.

POWSTANIE SPÓŁDZIELNI GARBARSKO - KUŚNIERSKIEJ NA WOŁYNIU.

Prowadzone od kilku lat prace W.I.R. nad rozwojem i podniesieniem hodowli owiec na Wołyniu przyczyniły się do wzrostu pogłowia owiec, jak też szerokiego zainteresowania miejscowej ludności produkcją wełny i wyrobami kuśnierskimi. Wyrazem tego zainteresowania jest szukanie nowych form umożliwiających racjonalną produkcję jak też uzyskanie szerszych możliwości zbytu. Z inicjatywy O.T.O. i K.R. w Kowlu, w porozumieniu z W.I.R. odbyło się we wsi Dubeczno zebranie organizacyjne spółdzielni garbarsko - kuśnierskiej. Spółdzielnia ta będzie miała na celu: wyeliminować z pracy chałupników-garbarzy i kuśnierzy zbędne ogniwa pośrednictwa, podnieść jakość produkcji przez organizowanie kursów, umożliwiających chałupnikom uzupełnienie braków ich wiadomości fachowych, ułatwić zbyt na wyroby chałupnicze, a przez to podnieść opłacalność pracy chałupniczej i hodowli owiec. Ze względu na to, że Dubeczno leży w rejonie objętym systematyczną i planową pracą nad podniesieniem hodowli owiec, będącym ośrodkiem hodowli owcy karakułowej, spółdzielnia rokuje nadzieję dobrego rozwoju, zwłaszcza, że izba rolnicza przez szereg kursów kuśnierskich i garbarskich na tym terenie stworzyła podstawy rozwoju tego przemysłu chałupniczego.

KONFERENCJA INSTRUKTOREK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH.

W dniach 15, 16 i 17.XI. rb. odbyła się w Wołyńskiej Izbie Rolniczej kurso - konferencja instruktorek K.G.W. województwa wołyńskiego. Przy udziale delegatki Ministerstwa R. i R.R., Centr. Twa O. i K.R.,

oraz władz izby omówiono bieżące prace poszczególnych powiatów oraz nakreślono plan pracy na okres miesięcy zimowych. Wykłady i pokazy praktyczne z zakresu żywienia rodziny i dostosowania budownictwa wiejskiego do wymagań gospodarstwa kobiecego pogłębiły wiadomości fachowe instruktorek w tym dziale. Jeden dzień poświęcono na zwiedzenie gospodarstwa przykładowego będącego pod opieką izby i koła gospodyń wiejskich, oraz omówieniu analizy i planu reorganizacyjnego tegoż gospodarstwa. Na tle analizy tegoż gospodarstwa omawiano zagadnienia domu i jego otoczenia, urządzenia wewnętrznego, wyżywienia i potrzeb odzieżowych oraz in.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU ROLNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM.

W dniach ostatnich, w sali Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyło się wspólne zebranie dyskusyjne Zw. Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem i Zw. Ekonomistów pod przewodnictwem prezesa Zw. Rolników, dra Dembińskiego. Referat wygłosił prezes Zw. Ekonomistów mgr. K. Zakowski, omawiając zagadnienie stosunku Wielkopolski do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Po scharakteryzowaniu obecnego stanu gospodarczego Polski centralnej i określeniu jej stanowiska pod względem geograficznym i ekonomicznym prelegent przeszedł do przesłanek, na jakich opierała się polityka Państwa, wysuwając koncepcję okręgu centralnego. Drugą część odczytu stanowiły wrażenia prelegenta, odniesione w podróży po terenie Okręgu Centralnego. Na terenie Okręgu prace w kierunku stworzenia warunków dla lokalizacji przemysłu są już w pełnym toku. Przeprowadza się więc elektryfikację oraz reguluje drogi wodne na Wiśle, Sanie i Dunajcu. Na szczególne podkreślenie zasługują wielkie roboty dokoła budowy zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie. Z zakładów przemysłowych znajduje się obecnie w trakcie budowy fabryka celulozy w Niedomicach, fabryka syntetycznego kauczuku, fabryka „Stomil" pod Dębicą, Zakłady Cegielskiego i Państw. Zakłady Inżynierii w Rzeszowie, oraz wielka huta żelazna i stalownia w Stalowej Woli pod Pławem, za Sandomierzem. Jeżeli chodzi o stosunek Wielkopolski do Centralnego Okręgu, to według słów prelegenta winien on być pozytywny ze względu na możność plasowania na jego rynku surowców, półsurowców i wyrobów gotowych, produkowanych w woj. zachodnich. Poza tym rozwój Centralnego Okręgu i jego uprzemysłowienie odbije się niewątpliwie na przyszłym układzie gospodarczym kraju,, co również nie może być obojętne dla Wielkopolski.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O pożyczkach z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej — rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 12 października 1937 r. (Dz. U. Nr. 77, poz. 556).

Pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej mogą być udzielane:

1. uczestnikom scalenia gruntów, właścicielom gruntów, które uległy zamianie, zastępującej scalenie, oraz osobom, które sprzedały ziemię właścicielom karłowatych gospodarstw, objętych scaleniem i przeniosły się na gospodarstwa położone poza obszarem scalenia; 2. nabywcom działek, pozostałych z parcelacji ziemi państwowej i osadnikom wojskowym, z wyłączeniem pożyczek na nabycie ziemi; 3. nabywcom działek, powstałych z parcelacji ziemi, nie stanowiącej własności Państwa, oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, nabywającym choćby nie z parcelacji ziemię na uzupełnienie gospodarstw; 4. b .dzierżawcom długoletnim, czynszownikom, dzierżawcom, podlegającym ochronie i innym użytkownikom, nabywającym ziemię na podstawie ustaw o uwłaszczeniu i wykupie dzierżawionej ziemi; 5. osobom nie uczestniczącym w przebudowie ustroju rolnego, których grunty objęte zostały robotami melioracyjnymi, przeprowadzonymi przy przebudowie ustroju rolnego — na melioracje oraz na prace z nimi związane.

Pożyczki na nabycie ziemi nie mogą przekraczać 50 procent szacunku nabywanej ziemi. Zasłużonym żołnierzom i inwalidom armii polskiej oraz polskich formacji ochotniczych, uzdolnionym do pracy na roli, a także pracownikom folwarcznym, tracącym pracę w związku z parcelacją można udzielać pożyczek na nabycie ziemi do 90 procent szacunku nabywanej ziemi. Łączna wysokość pożyczek z Funduszu nie może przekraczać w żadnym razie 100 procent szacunku ziemi i zabudowań. Pożyczki oraz inne należności Funduszu, mogą być konwertowane na jedną pożyczkę, której termin spłaty nie może być dłuższy niż lat 60. Pożyczki zabezpiecza się zasadniczo na pierwszym miejscu hipoteki gospodarstwa korzystającego z pożyczki lub innej nieruchomości ziemskiej. Zabezpieczenie na dalszym miejscu hipoteki jest dopuszczalne, jeżeli pożyczka wraz z poprzedzającymi ją hipotekami i innymi ciężarami rzeczowymi mieści się w granicach 75 procent szacunku ziemi i zabudowań. W przypadkach, gdy obciążenie gospodarstwa sumą pożyczki oraz innymi niezahipotekowanymi należnościami Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej nie przekracza 100 zł. w stosunku do 1 ha, można udzielić pożyczki bez zabezpieczenia hipotecznego i poręki.

Udzielenie pożyczki za poręką dopuszczalne jest, gdy pożyczka nie zostaje udzielona na nabycie ziemi, a suma pożyczki nie przekracza 1000 zł.; okres umorzenia nie może w tym przypadku przekraczać 8 lat. Poręki za pożyczkę do wysokości 750 zł. winna udzielić jedna, a powyżej tej sumy dwie majątkowo odpowiedzialne. osoby. Jeżeli wysokość zadłużenia z Funduszu łącznie z pożyczką, która ma być przyznana przekracza 1000 zł. zostaje przeprowadzony szacunek ziemi i zabudowań. Spłata pożyczek zabezpieczonych hipotecznie następuje w półrocznych ratach amortyzacyjnych, płatnych w dniu 1 kwietnia i 1 października. Spłata pożyczek udzielonych bez zabezpieczenia hipotecznego następuje w rocznych ratach, płatnych w dniu 1 października. Okresy amortyzacyjne ustala się na 8, 16, 31, 36, 41, a przy konwersyjnej na 60 lat. Oprocentowanie wynosi 3% w stosunku rocznym. Dłużnik ma prawo spłacenia w każdym czasie całości lub części pożyczki przed ustalonym terminem spłaty. Przedterminowe spłaty zalicza się na poczet rat najbliższych, jeżeli jednak przekraczają one wysokość dwóch rat amortyzacyjnych, oprócz raty bieżącej, to zmniejsza się odpowiednio wszystkie raty amortyzacyjne.

W razie trudności płatniczych, wynikłych z powodu nieurodzaju, pożaru lub innej klęski, śmierci, albo ciężkiej choroby dłużnika lub jedynego żywiciela rodziny, dłużnik może uzyskać ulgę w spłacie pożyczki w postaci odroczenia terminu płatności na raty na okres do pięciu lat, lub w postaci rozłożenia raty na terminy płatności rat następnych, przypadających w okresie pięciu lat. Odroczenie lub rozłożenie na raty może obejmować najwyżej cztery raty półroczne lub dwie roczne. Za czas odroczenia lub rozłożenia na raty nie pobiera się odsetek. W razie nieuiszczenia raty w terminie, liczy się od niej odsetki w wysokości pół procent za każdy cały lub rozpoczęty miesiąc, poczynając od upływu 3 miesięcy po terminie płatności.

Gospodarstwo, na które pożyczka została przyznana lub na którym jest zabezpieczona, nie może być, bez zezwolenia właściwego urzędu, sprzedane lub oddane w całości lub w części w dzierżawę lub użytkowanie.

Niespłacona suma pożyczki wraz ze wszystkimi należnościami staje się natychmiast wymagalna: 1. jeżeli dłużnik nie uiści we właściwych terminach 2 kolejnych rat amortyzacyjnych, 2. jeżeli rozporządza gospodarstwem wbrew wyżej wspomnianym ograniczeniom, 3. jeżeli nie użył pożyczki na cel na który została przyznana, 4. jeżeli nie dopełni zastrzeżonego przy udzielaniu pożyczki obowiązku ubezpieczenia od ognia, 5. jeżeli nie wywoła lub nie ureguluje hipoteki, 6. jeżeli do nieruchomości, na którą przyznano pożyczkę zostanie skierowana egzekucja.

Podanie o udzielenia pożyczki należy wnosić do Państwowego Banku Rolnego za pośrednictwem starosty.

Oprocentowanie pożyczek, wypłaconych po dniu 28 października 1934 r., a przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego, zostało obniżone do 3 procent w stosunku rocznym wraz z kosztami administracyjnymi.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 5 stycznia 1938 r.

W sprawie opodatkowania dochodów z nadzwyczajnego wyrębu lasów — okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 12 października 1937 r.

Okólnik zawiera wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 5 maja 1937 r., l. rej. 4981/34, dotyczącego opodatkowania dochodów z nadzwyczajnego wyrębu lasów.

Przedmiotem sporu jest opodatkowanie w myśl art. 15 ustęp ostatni o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. U.) 5/6 części dochodu skarżącej, uzyskanego z nadzwyczajnego wyrębu lasu, mimo, że skarżąca ze wszystkich źródeł, łącznie z nadzwyczajnym wyrębem, nie uzyskała w roku poprzedzającym rok podatkowy żadnego dochodu, lecz przeciwnie, niesporna strata na majątku przewyższała całkowity przychód uzyskany z nadzwyczajnego wyrębu.

Na zarzuty skargi rozważył Najwyższy Trybunał Administracyjny co następuje: intencją przepisu ostatniego art. 15 ustawy było niewątpliwie ulgowe traktowanie pod względem podatkowym przychodów osiągniętych z nadzwyczajnego wyrębu, będącego ze swego założenia antycypacją dochodów przyszłych, połączonych zresztą zazwyczaj ze szkodą w normalnym trybie gospodarki leśnej, a wynikającą najczęściej z jakichś niepomyślnych dla tej gospodarki wydarzeń. Z tego powodu ustawodawca przewidział odrębny od ogólnych form, korzystniejszy dla podatnika sposób obliczania podatku od części dochodu, pochodzącej z nadzwyczajnego wyrębu. Nie ma podstawy do interpretowania tego przepisu w ten sposób, by on na niekorzyść podatnika wykluczał zastosowanie ogólnych przepisów ustawy, ustalających przedmiot opodatkowania. Odmienny bowiem sposób opodatkowania przychodu z pewnego źródła nie oznacza wyłączenia tego przychodu spod ogólnych przepisów dotyczących przedmiotu podatku i poddania opodatkowaniu takiego przychodu, który wedle ogólnych przepisów ustawy podatkowi nie podlega.

Skoro ustawa przewiduje w art 6, iż za dochód uważa się sumę wszystkich przychodów ze wszystkich źródeł i nie wyłącza się spośród tych źródeł gospodarki leśnej, względnie nadzwyczajnego wyrębu, a w art. 9 nakazuje się potrącenie od sumy wszystkich przychodów sumy strat, to jasne jest, że zastosowanie przepisów, dotyczących sposobu wymiaru podatku, może dopiero wtedy nastąpić, gdy dokonane obliczenie sumy wszystkich przychodów (łącznie z przychodem z nadzwyczajnego wyrębu) i potrącenie od tej sumy przychodów sumy wszystkich strat da w rezultacie nadwyżkę przychodów nad stratami (czysty dochód), przekraczającą granicę dochodu wolnego od opodatkowania.

Wtedy dopiero, gdy taki dochód zostanie ustalony można przystąpić do obliczenia podatku i wtedy dopiero może wejść w zastosowanie, obok innych przepisów regulujących sposób obliczania, również przepis ustępu ostatniego art. 15. Powołany przez władzę pozwaną w odpowiedzi na skargę tekst rozporządzenia wykonawczego i podane w nim przykłady nie przemawiają również przeciw tej interpretacji, w szczególności, że przykłady obejmują tylko wypadki, gdy ogólny dochód przekracza granicę wolną od podatku.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżoną decyzję jako niezgodną z prawem i zarządził zwrot opłaty.

W sprawie umorzenia należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej nie przekraczających 1 zł. — okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 16 października 1937 r.

Okólnik postanawia, że należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, przekazane urzędom skarbowym do egzekucji przed dniem 1 kwietnia 1937 r., o ile aktualna zaległość na dzień 1 kwietnia 1937 r., objęta każdym poszczególnym wnioskiem egzekucyjnym nie przekraczają kwoty 1 zł. ulegają umorzeniu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P — *ZYGMUNT KMITA*